Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Nr ..... CZYTELNIA PRASY

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 229 (11 832) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 3 X 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 50 zł

KPN pod ochroną milicji?

ZOMO odeszło!

7 września br. Minister Spraw Wewnętrznych podjął decyzję o rozwiązaniu w całym kraju Zmotoryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej. Zamiast 49 jednostek tego typu — ostały się w Polsce 22 Oddziały Prewencyjne MO. Czym kierowano się przy powoływaniu formacji o nowej nazwie, związanych z działalnością milicji?

Przede wszystkim — wielkością aglomeracji oraz stopniem zagrożenia wzrostem przestępczości. Brano również pod uwagę warunki lokalowo-bazowe, w jakich działały dawne ZOMO.

Opierając się na powyższych przesłankach 18 września br. powołano do życia **Białostocki Oddział Prewencyjny MO.** Stolica województwa to jednak ośrodek dość spory i coraz więcej w nim zagrożeń ze strony zorganizowanych bądź — „niedzielnych" przestępców. W każdym razie — milicja ma coraz więcej do roboty. Stworzono też swego czasu niezłe warunki dla ZOMO przy ul. 27 Lipca. Wszystko to sankcjonuje istnienie u nas OPMO.

Czy jednak nie jest to zwykły „płaszczyk" dla starej instytucji? Czy coś się zmieni w strukturze i działaniach powołanej do życia formacji? Jak zapewnia zastępca szefa białostockiego WUSW — płk **Jan Pasich**, ma to być „firma" pod wieloma względami odmienna od dotychczasowej.

Przede wszystkim — z rozwiązywanych w kraju jednostek ZOMO „kapnęło" sporo etatów, przydzielonych poszczególnym RUSW i komisariatom. Są one przeznaczone dla nowych ludzi, którzy zasilić mogą „służby wykonawcze" milicji: do walki z przestępczością, służb patrolowych i „drogówkę". Białystok uzyskał dzięki tej reorganizacji 74 etaty zaś Rejonowym U-

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta" komentuje

Cukier-przysmak ubogich

W zachodniej Europie, gdzie ludność ma warunki do lepszego dbania o własne zdrowie, cukier nazwano „białą śmiercią". Medycyna czyni go odpowiedzialnym za wzrost cholesterolu w organizmie. U nas słodki kryształ przeżywa szczyt popularności. Każda dostawa do sklepu tworzy kolejkę. Robimy zapasy, niech leży, jeść nie prosi. Jedni kupują dolary, biedniejsi złotówkę lokują w towarze.

Niedawno koło Czyżewa (woj. łomżyńskie) spłonęła stodoła. Samotny rolnik rozpaczał nie z powodu straty budynku lecz... tony cukru, która znajdowała się na strychu. Pogoń za cukrem nasilała się zawsze w momentach napięć społecznych. Później sytuacja jakby wracała do normy.

W ostatnim roku wzmożony popyt stał się permanentny. Napędza go galopująca inflacja oraz wysokie ceny alkoholu. — Przy takich cenach wódki, cukier w sklepie nie poleży — mówią bardziej kompetentni. I trzeba im wierzyć. Znajomy, zorientowany w przedmiocie mówi, że w Białymstoku może dostać każdą ilość „księżycówki", do niedawna po 4 tys. zł za butelkę. Potwierdza to wolny rynek. W wrześniu w Białymstoku na bazarze sprzedawano łapski cukier po 2000 zł za kilogram. Przepłacano na pewno nie tylko po to, aby mieć czym słodzić herbatę.

W ubiegłym roku łapska cukrownia wyprodukowała nieco więcej cukru niż rok wcześniej. Praktycznie, z wyjątkiem paniki na rynku (strajki), braki nie występowały.

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś II część XV Plenum KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 2 bm. dokonano analizy i oceny informacji o przebiegu i wynikach partyjnego sondażu nt. przygotowań do XI Zjazdu.

Postanowiono przedstawić na drugiej części XV Plenum KC PZPR wyniki sondażu wraz z oceną poglądów wyrażonych przez członków PZPR na temat obecnej sytuacji społeczno-politycznej i procesów jakie zachodzą w partii.

Zapoznano się z materiałami analitycznymi i rekomendacjami dotyczącymi przekształceń w działaniach partii w nowych warunkach społeczno-politycznych kraju.

Wyniki tych prac przedstawione zostaną w trakcie kampanii poprzedzającej XI Zjazd

Ciąg dalszy na str. 2

Ceny, ceny!

Bilet na wagę złota

„Po ile i dlaczego tak drogo" w PKP i PKS

„Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka, konduktorze łaskawy, zawieź nas do Warszawy. Trudno, trudno to będzie..."

Nie, nie z powodu tłoku, stanu torowisk czy odwołania kolejnego kursu. Z powodu cen... Bilet z Białegostoku do **stolicy** kosztuje bowiem 1520 zł (pociąg osobowy), 2280 (pospieszny) i 3540 (ekspres). Jeśli zaś ktoś lubi komfort, doliczyć sobie musi 50 proc. za luksus podróżowania pierwszą klasą. Jak wyglądają „ekskluzywne" przedziały w super wagonach z „jedynką" lepiej nie mówić. Zresztą — nie chcesz jechać — nie musisz, jak mawiał pewien konduktor. Tylko, że Polacy to naród raczej podróżniczy, warto więc przyjrzeć się kilku cenom kolejowym „na dzień dzisiejszy". Z **Białegostoku** do **Olsztyna** jeździmy za 1980 zł pociągiem osobowym i za 2970 — pospiesznym, do **Gdyni** za 3060 lub 4590 złotych, do **Suwałk** za 1130 albo 1700 — jeśli komuś się spieszy, do **Augustowa** natomiast bilet kosztuje odpowiednio 980 i 1470 zł. Amatorów wojaży nieco bliższych informujemy, że aby dojechać do **Bielska Podlaskiego** wyasygnować będą musieli z coraz chudszych portfeli 410 zł.

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Z udziałem W. Jaruzelskiego i J. Glempa

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim

W poniedziałek odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim — największej uczelni humanistycznej w kraju, Skupia ona 33,5 tys. studentów i pracowników naukowych.

Na inaugurację przybyli: prezydent **Wojciech Jaruzelski** i prymas, kardynał **Józef Glemp.** (PAP)

T. Mazowiecki w Uniwersytecie Jagiellońskim

Stoi przed nami obecnie trudne zadanie przebudowy państwa w ciężkich warunkach gospodarczych, w których państwo na razie niewiele jeszcze będzie mogło dać, natomiast musi wyzwolić i zorganizować zbiorową zaradność — powiedział premier **Tadeusz Mazowiecki** podczas inauguracji 626 roku akademickiego najstarszej polskiej szkoły wyższej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Premier wziął także udział w uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa UJ laureatowi literackiej Nagrody Nobla prof. **Czesławowi Miłoszowi.** (PAP)

Doktorat honoris causa dla Cz. Miłosza

W Auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się 2 bm. uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa tej uczelni (przyznanego decyzją Senatu 23 września 1981 roku) laureatowi literackiej Nagrody Nobla prof. **Czesławowi Miłoszowi.** W uroczystości wziął udział m.in. premier **Tadeusz Mazowiecki.** Obecny był metropolita krakowski kardynał **Franciszek Macharski.**

Gazeta Współczesna

CYTATY, CYTATY...

W ubiegłą niedzielę telewizja emitowała program pt. „Sto pytań do..." z udziałem LECHA WAŁĘSY. Z pewnością był to program niekonwencjonalny, jak niekonwencjonalne odpowiedzi padły na pytania dziennikarzy. Nam szczególnie zapadły w pamięci następujące stwierdzenia przewodniczącego „Solidarności":

O ANONIMACH I POGRÓŻKACH: Boję się tylko Boga, nikogo więcej.

O DYKTATURZE: Kierownicę trzyma jeden człowiek.

O PZPR: Kalkuluję zdrowo...

O KARIERZE: Nie chodzi mi o żadną karierę. Tyle razy naród był oszukiwany przez ludzi, którzy na początku byli wspaniali.

O GORBACZOWIE: Do pana Gorbaczowa mam kilka trudnych pytań. Jest to żongler, którego podziwiam i który żongluje setką pileczek

Ciąg dalszy na str. 2

Juan Carlos: Zmiany w Polsce uważam za wielce obiecujące

Jeden z dyplomatów północnoeuropejskich powiedział w nieoficjalnej rozmowie przedstawicielowi polskiego MSZ — jeśli Polska oczekuje od Zachodu pomocy w swoim gospodarczym rozwoju, to w pierwszej kolejności powinna liczyć na Włochy i Hiszpanię. Z pierwszym z tych krajów Polska utrzymuje stosunki, określane jako modelowe; w kontaktach z Hiszpanią istnieje obecnie sprzyjający klimat polityczny. Jego przejawem jest rozpoczynająca się dziś oficjalna wizyta w naszym kraju Ich Królewskich Mości, króla Hiszpanii **Juana Carlosa I** i jego małżonki **Zofii**, których do Polski zaprosił prezydent **Wojciech Jaruzelski.**

Madryt z życzliwym zainteresowaniem spogląda na zachodzące w naszym kraju przeobrażenia. Wybór **Tadeusza Mazowieckiego** na premiera i powołanie przez niego rządu — w Hiszpanii uznano za ich nieuniknioną konsekwencję. Król Juan Carlos I, przyjmując na audiencji polskich dziennikarzy, powiedział im, że uważa te zmiany za wielce obiecujące i jego kraj będzie, na ile to możliwe, pomagać Polsce na tym etapie jej historii.

Oczekuje się, że o gospodarce i polityce będą rozmawiali ze sobą przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych obu państw, którzy poszukiwać będą możliwości przełożenia dobrego klimatu

Ciąg dalszy na str. 2

W kolejce po benzynę

Ludzi szlag trafia

Tego jeszcze nie było w historii polskiego parlamentaryzmu. Aż jedenastu posłów stanęło w ubiegłą sobotę na sejmowej mównicy, zabierając głos w sprawie ostatniej podwyżki cen na olej napędowy i benzynę.

Tymczasem stacje CPN w północno-wschodniej Polsce są od kilkunastu dni oblegane przez samochody. Powodem zwiększonego wykupu paliw była pogłoska o kolejnej podwyżce cen na bezynę, która miała wejść w życie 1 października br.

Czy to, że wiceminister finansów zapewnił polski parlament, iż od 1 października ceny detaliczne paliw nie ulegną zmianie, będzie dostatecznym argumentem do mniejszych kolejek? W jakimś zakresie na pewno tak. Ale jest i druga strona medalu — podaż.

Z licznych rozmów, jakie wczoraj przeprowadziliśmy z ajentami wynika, że **obecne dostawy są znacznie niższe niż te sprzed kilku miesięcy.**

Na stacji w **Dojlidach** w **Białymstoku** już w niedzielne popołudnie nie było ani benzyny, ani oleju napędowego.

— Mamy tylko zapas handlowy dla pojazdów z innych województw — powiedział kierownik zmiany **Janusz Mleczko.** — W sobotę w kolejce dyżurowało non stop 50—60 pojazdów, w niedzielę natomiast kolejka była znacznie szczuplejsza. A wie pan gdzie są benzynowe rezerwy? W piwnicach i beczkach garażowych. Niektóre twarze spotykamy na stacji co drugi dzień. Tankują pełny zbiornik i kanister. I co? Zużywają ten zapas w ciągu dwóch dni? Nawet taryfiarze tyle nie tankują.

Do wyssanej z paliwa stacji podjeżdżają kolejne samochody: skoda, „maluch", polonez, duży fiat i znów polo-

Ciąg dalszy na str. 2

Jeszcze raz o nowych stawkach celnych

Jak już informowaliśmy, od 5 października br. podwyższone zostają wszystkie obowiązujące dotychczas stawki celne na towary przywożone do Polski w tzw. niehandlowym obrocie towarowym z zagranicą. **Przeciętna podwyżka ceł będzie trzykrotna.** Niektóre stawki wzrosną ponad tę wielokrotność np. części i akcesoria samochodowe ok. 650 proc. **(wzrost z 700 zł do 4,5 tys. zł);** bardzo znaczny będzie również wzrost cła na alkohole wysokoprocentowe, bowiem za 1 l przywiezionego koniaku, wódki, czy likieru **trzeba będzie zapłacić 20 tys. zł.**

Od 5 października **zmieniają się również cła przy przywozie samochodów osobowych.** I tak **za pojazdy z silnikami wysokoprężnymi** o pojemności do 1800 ccm pojemności skokowej silnika włącznie, trzeba będzie zapłacić 1800 zł za ccm; powyżej 1800 ccm pojemności skokowej silnika — 2700 zł za ccm.

Za pojazdy przywiezione z zagranicy z silnikami benzynowymi nowe cła kształtują się następująco: do 1600 ccm pojemności skokowej silnika włącznie — 2'00 zł za ccm; powyżej 1600 ccm pojemności skokowej silnika — 3000 zł za ccm. Przy samochodach starszych niż pięcioletnie, stawki będą wyższe o 50 proc.

Nowe cła, które obowiązywać będą od 5 października br. opublikowane zostaną niebawem w dzienniku ustaw.

(PAP)

Jutro w „Gazecie"

■ „Wszyscy targają bez miłosierdzia — a im kto silniejszy tym mocniej — tę nędzną kołdrę jaką jest nakryta Rzeczpospolita nie bacząc na to, że jest cała w strzępach i dawno w niej nie ma ani odrobiny puchu. A przecież nawet najgłupszy nie powie dziś, że nie wie, że bez dodatkowego wysiłku tylko tyle może dostać więcej ile zabierze drugiemu, nie rzadko właśnie temu uboższemu..."

WDOWI GROSZ

■ „Nie tak dawno nasz rolnik gotów był gościć pana inspektora jak jakiegoś szejka. Miał nadzieję, że wysoki urzędnik zlituje się i zechce podpisać umowę chociażby na pół hektara. Złoty interes. Szansa. Nobilitacja. A teraz? Obecnie tenże niski urzędnik państwowy musi jechać na wieś z baterią flaszek, paść na kolana i błagać: weź, bracie rolniku, kontrakt na kilkadziesiąt arów, bo nie mogę wrócić z czystymi papierami...".

SKAZY NA KRYSZTALE

Interes z Kansas City

„GW rozmawia z posłem JANUSZEM SZYMAŃSKIM

— Kilka dni temu wrócił Pan z USA, dziś (3 bm.) jest Pan na plenum KC PZPR, jeszcze w tym tygodniu — kolejne posiedzenie Sejmu i nie ma Pan w ogóle czasu dla białostockich wyborców.

— Istotnie. Tylko, że wyborcy widzą jedynie obrady plenarne, a przecież parlament to przede wszystkim praca w komisjach. Sejm działa permanentnie. Ja osobiście jestem wiceprzewodniczącym Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich, oraz członkiem Komisji Ustawodawczej i Komisji Nadzwyczajnej do spraw zbadania działalności MSW. Ponadto kieruję Tymczasowym Sekretariatem do spraw Współpracy Młodych Parlamentarzystów Europy, USA i Kanady.

— A udział w dzisiejszym plenum KC PZPR?

— W obradach uczestniczy Prezydium Klubu Poselskiego PZPR, które opowiada się — podobnie jak ja osobiście — za zwołaniem zjazdu PZPR jeszcze w tym roku.

— Wróćmy do refleksji z amerykańskiej podróży.

— Byłem tam w gronie piętnastu młodych przywódców politycznych („Solidarność", NZS, PZPR, ZSMP) z Polski na zaproszenie Międzynarodowego Centrum Przywództwa Politycznego. Spotykaliśmy się z politykami, businessmenami, odbywaliśmy wspólne seminaria. Chodziło o zbliżenie dwustronny dialog w ramach stosunków USA—Polska. Mo-

Ciąg dalszy na str. 2

Ksiądz odmówił ślubu narkomanom

Ksiądz Pierino Gelmini, kierujący grupą pomocy narkomanom w Amelii koło Terni (Umbria), kategorycznie odmówił udzielenia ślubu parze młodych narkomanów, którzy zwrócili się do niego z taką prośbą.

„Małżeństwo — powiedział ksiądz Gelmini — jest sakramentem, do którego należy podejść w pełni świadomie, a narkomani z pewnością nie są w stanie zrozumieć go i pragnąć".

Stanowisko duchownego wywołało oburzenie burmistrza Amelii, Luciano Lamy, który oskarżył księdza, iż chce zepchnąć narkomanów na margines i oświadczył, że połączy młodą parę ślubem cywilnym.

pogoda

Na **dziś i jutro** synoptycy z białostockiego Oddziału IMiGW przewidują:

• zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami; przelotne opady deszczu; temperatura maksymalna od 9 do 11 st. C, minimalna od 3 do 5 st. C; wiatr umiarkowany, okresami dość silny i silny (w porywach bardzo silny do 18 m/s) w ciągu dnia stopniowo słabnący, północno-zachodni i zachodni.

Na pociechę mamy „obietnicę" synoptyków, iż **pod koniec tygodnia może nastąpić ocieplenie;** musimy się jednak przyzwyczaić do deszczu — **będzie padał niestety.**

Nie zapomnijmy o dzisiejszych solenizantach! Są nimi — **Teresa, Heliodor i Józefa.**

(nil)

Czyżby już przybyły „morsy"? Nie, to płetwonurkowie trenujący w ośrodku WOPR „Tama" nad Jeziorem Rajgrodzkim.

Fot. ZB. KRZYWICKI

Zabrakło chętnych...

Staruszek, który nie wyglądał na krezusa, już od ranka krążył na pocztowym korytarzu. Chciał koniecznie ulokować oszczędności z dwóch sfatygowanych książeczek oszczędnościowych w dobrym interesie. Na przykład w obligacjach, „bo tak pani mówili w radiu". Cierpliwość dziadka wystawiona została na próbę.

Obligacje z poślizgiem

Głośno było o tym, że od 2 października do 30 grudnia w kasach Banku Gospodarstwa Krajowego, a także w wytypowanych oddziałach Bank Polska Kasa Opieki S.A. oraz w wybranych pocztach głównych osoby fizyczne i prawne będą mogły nabyć obligacje wewnętrznej pożyczki państwowej, płacąc 30 proc. mniej niż wynosi ich wartość. I tak za bon 100-tysięczny uiścimy 70 tys. zł, by po pół roku sprzedać go za pełną sumę.

Krótkoterminowe obligacje skarbu państwa są rzeczą ważną i normalną w rozwiniętych krajach zachodnich, gdzie ich obrót pozwala na utrzymanie płynności gotówki. W naszej sytuacji stanowią jeszcze jeden sposób na zredukowanie pieniężnych zasobów nie znajdujących pokrycia w towarach. Pożytek jest taki, że następuje pewne ograniczenie inflacji, a właściciel obligacji po upływie 4 miesięcy może płacić nimi podatki; po upływie roku zyskuje procent większy niż dają mu typowe depozyty oszczędnościowe w okresie rocznym.

Zaraz po godz. 8 **na poczcie przy ul. Warszawskiej** zgłosiło się paru chętnych. I... konsternacja. — „Obligacji dziś nie sprzedajemy. Proszę zgłosić się jutro" — odpowiadały w okienkach urzędniczki. W drugiej wytypowanej do tego celu placówce czyli **Banku Polska Kasa Opieki S.A. przy ul. Sienkiewicza** podobna sytuacja.

Dlaczego tak się stało, skoro decyzja o emisji papierów wartościowych zapadła 16 czerwca? Wprawdzie zmienił się już rząd, ale ludzie w instytucjach odpowiedzialnych za realizację akcji pozostali ci sami.

Kierownik wydziału nadawczo-oddawczego poczty przy ul Warszawskiej — **Włodzimierz Prochoruk** w środę otrzymał cztery rodzaje obligacji (100-, 500-tysięczne, milionowe i 5-milionowe). **W piątek pracownice pojechały na przeszkolenie do Warszawy, a w poniedziałek z rana dyrekcja mieszcząca się przy ul. Lipowej nie wydała jeszcze żadnych dyspozycji.** Dopiero o godz. 12 pisząca te słowa otrzymała konkretną odpowiedź:

— Bony sprzedajemy od wtorku w godz. 8—14...

Bank PKO S.A. przy ul. Sienkiewicza wysłał wczoraj transport z konwojem do Warszawy i jeżeli wszystko dobrze pójdzie DZIŚ ROZPOCZNIE SPRZEDAŻ. Dyrektor HENRYK JAKUBOWSKI uważa cały proces przygotowania emisji obligacji za spóźniony. Nawet 30-stronicowe instrukcje dostarczono mu dopiero parę dni temu.

— Do przyjęcia takich papierów wartościowych musimy przygotować się. Nie są one imienne, lecz na okaziciela i tak — jak pieniądze — może je wydawać każdy. Z tego faktu wynikają dla banku określone obowiązki...

Białostoczanie nie szturmowali w poniedziałek ani banku ani poczty. Znalazło się jednak sporo zainteresowanych. Niektórzy przyjechali z województw suwalskiego i łomżyńskiego, gdzie nie prowadzi się sprzedaży obligacji. Odeszli z kwitkiem. Przygotowania do hałaśliwie reklamowanej akcji zajęły sporo czasu, co w konsekwencji w Białymstoku przyniosło jeden dzień spóźnienia. W ten sposób niepotrzebnie pogłębiła się inflacja zaufania do państwowych instytucji. Czy zawiedzeni reflektanci na obligacje nadal będą kojarzyć solidność z bankowością?

(ban)

wiadomości dnia

Przed wizytą T. Mazowieckiego

MOSKWA — O możliwości wizyty w Związku Radzieckim premiera PRL Tadeusza Mazowieckiego poinformował przedstawiciel radzieckiego MSZ Wadim Perfiliew na odbywającej się w poniedziałek u Moskwie konferencji prasowej. Odpowiadając na pytanie jednego z korespondentów powiedział, że uzgadnia się termin tej wizyty.

Zapowiedź wizyty M. Gorbaczowa

MOSKWA — Na zaproszenie kierownictwa NRD przywódca ZSRR Michaił Gorbaczow w dniach 6—7 października złoży wizytę w NRD, gdzie weźmie udział w uroczystościach związanych z 40. rocznicą utworzenia republiki.

* * *

Jak podała agencja TASS, sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Michaił Gorbaczow złoży wizytę państwową we Włoszech w dniach 29 listopada — 1 grudnia na zaproszenie prezydenta i rządu Republiki Włoskiej.

Wokół ambasady nie będzie muru

BONN — W wywiadzie dla zachodnioniemieckiej rozgłośni radiowej minister w urzędzie kanclerskim RFN Rudolf Seiters zapewnił, że RFN nie będzie wznosiła murów wokół swoich ambasad w Pradze i w Warszawie.

Zmarli...

WARSZAWA — W Warszawie zmarł w wieku 75 lat Witold Rowicki — jeden z tych artystów, których kunszt przysporzył polskiej kulturze muzycznej największej chwały.

W Gdańsku zmarła jedna z najpopularniejszych pisarek polskich Stanisława Fleszarowa-Muskat. Kilkakrotnie zdobywała „złote wawrzyny" w plebiscytach czytelniczych.

2 złote medale dla polskich wyrobów

SOFIA — W Płowdiw zakończyły się 45 z kolei targi techniczne. 2 złote medale uzyskały polskie wyroby, prezentowane po raz pierwszy na rynku bułgarskim. Są to: prasa PAWN 100 wytwarzana przez „Hydomat" — znanego w LRB dostawcę pras hydraulicznych i narzędzi oraz zamiatarka uliczna ZS-20 produkowana przez „Polmot".

L. Wałęsa odwiedzi Portugalię

LIZBONA — Lech Wałęsa został zaproszony do odwiedzenia Portugalii przez jedną z dwu głównych miejscowych centrali związkowych — Powszechny Związek Pracujących Portugalii (UGTP).

Rozmowy na temat prób jądrowych

GENEWA — W Genewie wznowiono radziecko-amerykańskie rozmowy na temat ograniczenia i wstrzymania doświadczeń jądrowych. Szefowie delegacji rozpatrzyli sprawy związane z organizacją prac mających na celu wcielenie w życie instrukcji ministrów spraw zagranicznych obu państw: Eduarda Szewardnadze i Jamesa Bakera W czasie niedawnego spotkania w Wyoming polecili oni kontynuować intensywne prace, by w możliwie krótkim terminie doprowadzić do ratyfikacji układu z 1976 r. o podziemnych wybuchach jądrowych w celach pokojowych.

Katastrofa pociągu

SZTOKHOLM — Radio szwedzkie podało wiadomość o katastrofie międzynarodowego pociągu w miejscowości Varberg w południowo zachodniej części królestwa. Uderzył on na skrzyżowaniu z szosą w ciężarówkę i wykoleił się. 25 osób zostało rannych, w tym 10 ciężko.

Był to pociąg łączący Hamburg ze stolicą Norwegii, Oslo (korzystający z morskiego promu kolejowego).

(opr. ska)

Nr 229 (11 832) 3.10.1989 r.

Zmiany w Polsce uważam za obiecujące

Ciąg dalszy ze str. 1

politycznego na rozwój współpracy gospodarczej. Hiszpania może być dla Polski interesującym partnerem, który ma wiele doświadczeń w procesie ekonomicznych przeobrażeń.

Ministrowie podejmą także problematykę współpracy Polski z instytucjami zachodnioeuropejskimi, w których Hiszpania odgrywa znaczącą rolę. Wniosła ona ważny wkład w wypracowanie korzystnego porozumienia między Polską i EWG, które przed kilkoma tygodniami zostało podpisane w Warszawie. (PAP)

Bilet na wagę złota

Ciąg dalszy ze str. 1

Podróżują nie tylko białostoczanie. Trasę **Suwałki — Warszawa** „zaliczyć" można za „jedyne" 2210 lub 3320 zł. Z **Suwałk do Augustowa** natomiast bilet według kolejowych wyliczeń wart jest 320 bądź 480 zł. Ełk—Olsztyn kosztuje 1380 i 2070 zł, a Ełk—Giżycko 410 i 620 zł.

PKS, rzecz jasna, nie pozostał w tyle za kolejami i jak na prawdziwego monopolistę, tyle, że drogowego, przystało, podniósł ceny sprawnie i szybko Podobnie jak PKP nic tym razem nie obiecywał. Nie słyszy się jakoś o zwiększeniu punktualności, kulturze obsługi etc. Zasada i tym razem jest prosta. Nikt nikogo wszak do korzystania z usług PKS nie zmusza. Prawda?

A jeśli ktoś już koniecznie, ale to koniecznie musi pofolgować chęci podróżowania — proszę bardzo! Trasę **Białystok—Warszawa** przemierzyć może za 2300 zł, do **Lublina** dojechać za 3400, do **Łomży** za 780 i „w pośpiehu" za 1300 złotych. Z **Białegostoku** do **Suwałk** podróżować można już za 1100 zł, można też oczywiście za 1700, ale to rzecz gustu oczywiście. Przejazd do **Gołdapi** kosztuje 1580 albo 2300 zł, do **Hajnówki** 620 do **Augustowa** zaś 860 lub 1300 zł. Z miejscowości bliższych PKS proponuje wycieczkę z Białegostoku do **Choroszczy** już za 200 zł, do **Tykocina** za 280 lub 380 — w zależności od trasy, do **Supraśla** — za 200, do **Żedni** — za 280, a do **Bielska Podlaskiego** — za 540 albo 800 zł — autobusem pospiesznym.

Nie wszyscy jednak korzystają z usług PKS dla przyjemności. Dla nich dwie tylko ciekawostki. Bilet miesięczny do Bielska Podlaskiego kosztuje, bagatela, 24960 zł, do Supraśla natomiast „tylko" 9600.

Tytułem uzupełnienia podamy także „ciękawsze" ceny z ościennych województw. I tak z **Suwałk** do **Warszawy** bilet kosztuje 3400 zł, do **Węgorzewa** i **Pisza** — po 1020, do **Giżycka** — 1260, **Ełku** — 620, **Olecka** — 440. Do **Raczek** za to dojechać można ze stolicy województwa za 200 zł, do **Rucianego** za 1260, a do **Gołdapi** za 620 złotych. Gdyby zaś ktoś przypadkiem chciał jechać z **Węgorzewa** do **Pisza** przyszykować musi 780 zł i ani grosza mniej.

Trasę **Łomża—Warszawa** przejechać można płacąc 1180 zł — autobusem zwykłym, i 1700 „niezwykłym", czyli pospiesznym. Do **Zambrowa** dojechać można odpowiednio za 280 lub 580 zł, do **Grajewa** zaś już za 1100 albo 1700 zł. Podróż z **Łomży** do **Suwałk** kosztuje 1480 i 2100 zł, do **Augustowa** — 1180 i 1700, do **Nowogrodu** natomiast — 360 i 580 złotych.

Uff, zimno się robi na przemian i gorąco. Ręka wędruje odruchowo do kieszeni, a tam...

Tylko, że kostka masła kosztuje w Białymstoku 2700 zł. I cóż to jest wobec wieczności? No nie?...

T. KALINOWSKI

Małe jasne „poszło w górę"

Zadrżeli piwosze wczorajszego ranka. „Zupka chmielowa" marki „Żubr" kosztuje już 1221 zł, „Lubomirskie" — 692, „Hetman" — 745, „Złote Dojlidy" — 904, „Dojlidy" — 1010, natomiast „13" — 1062 zł. Podrożała także Pepsi-Cola, której buteleczka (0,25 l) warta jest obecnie 312 zł.

Skąd ten skok cen? Jak nas poinformował dyrektor białostockiego browaru p. Dzięgielewski powód jest prosty — koszty surowców wzrosły pięcio- i sześciokrotnie. A do interesu nikt nie chce dokładać...

PSS oczywiście także nie. Powyższe ceny obowiązują w sklepach tej firmy i obejmują także narzut. Ceny hurtowe, czyli te które proponują Zakłady Piwowarskie, są nieco niższe. Dla przykładu piwo „Żubr" wyjeżdżając za browarnianą bramę drożeje automatycznie z 1035 do 1221 zł, a Pepsi z 250 do 321 złotych...

Cóż, westchnąć jedynie wypada na takie dictum. A do golonki z chrzanem (cena — ma się rozumieć — umowna) zaserwować sobie mineralną. No i na zdrowie! (tk)

CYTATY, CYTATY...

Ciąg dalszy ze str. 1

i wszystkie — na razie — łapie.

O SYTUACJI: Nasz dzisiejszy układ jest jeszcze konfrontacyjny.

O PROFESJONALIZMIE: Jestem najlepszym amatorem, ale z zawodowcami nie mam szans.

O PRAGNIENIACH: Chcielibyśmy zarabiać zielone w zachodnim stylu i obijać się po wschodniemu.

O BUSINESSIE: Interesy robi się na głupocie. Tu (tzn. w kraju) jest oaza interesu.

O GDAŃSKIM OŚRODKU DYSPOZYCYJNYM: Demokracja nie może przeszkadzać w pracy.

O UKŁADACH: Nie można chodzić w tym samym ubraniu bo bakterie się przenoszą.

O SOBIE SAMYM: Każdy widzi we mnie to co chce: jeden samochód, drugi krawat, trzeci — duży brzuch.

O NAGRODZIE NOBLA: Nie miałbym szans na Nobla, gdyby nie ten system.

O KONFRONTACJI Z DZIENNIKARZAMI: Na razie wygrywam z wami. Jestem lepszy.

O PROGRAMIE „STO PYTAŃ DO...": Taki był program, jacy byli dziennikarze.

—■—

I na zakończenie jeszcze odpowiedzi na pytania dziennikarza czasopisma „La Republica" z 24 sierpnia br. przedrukowane w „Forum" nr 36 w przekładzie nieautoryzowanym.

R.: Dlaczego Mazowiecki, a nie pan jako premier?

L.W.: Los mi przeznaczył doprowadzenie do sformowania rządu, którym nie będę kierował. Gdybym ja został premierem, oskarżono by mnie, że chcę tylko władzy.

R.: A może obawiał się pan zbyt wielkiego ryzyka?

L.W.: Nie, ale faktem jest, że nie należy strzelać ostatnim nabojem, a ja jestem tym ostatnim nabojem...

R.: Mazowiecki — premier, Geremek — szef klubu parlamentarnego, Kuroń — główny ideolog... Kto jest największym autorytetem „Solidarności"?

L.W.: Lech Wałęsa?

(CH)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Suchowoli ogłasza PRZETARG OGRANICZONY tj. dla rolników na sprzęt:

1. kombajn zbożowy bizon Z056, sztuk 2
   średnia cena 16.000.000 zł
2. ciągnik C-360, sztuk 5,
   średnia cena 3.700.000 zł
3. wiązałka WC-5, sztuk 2,
4. kopaczka ciąg. Z 609/2, sztuk 2,
5. kosiarka rotacyjna Z036, sztuk 2,
6. kolumna parnikowa PAC 1,8, sztuk 1,
7. rozrzutnik wapna i nawozów oraz inny sprzęt.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 października 1989 r. w siedzibie Spółdzielni.

Udział w przetargu mogą brać rolnicy, którzy wpłacą do kasy SKR wadium 10 proc. ceny wywoławczej do godz. 9.30.

Sprzęt można oglądać na dwa dni przed przetargiem.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 5125-1

GOSPOSIĘ przyjmę, zapewniam mieszkanie. Wardyński, Warszawa, Puławska 53 B m. 55, tel. 49-68-63. k 4690-1

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem. Tel. 512-193 (po 17). g 6225-1

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania z wygodami. Opłata z góry. Tel. 752-092. g 6213-1

KUPIĘ do poloneza (nowy typ) prawy przedni i tylny błotnik, przednie drzwi. Tel. 431-421. g 6226-1

POLONEZA 1.6 (1987) — sprzedam. Tel. 275-35. g 6221-1

Z POWODU wyjazdu sprzedam poloneza w dobrym stanie (1983). Tel. 753-631. g 6212-1

ŚKODĘ 120L (1986) — sprzedam. Suwałki, Dębowa 6. Sg 7309-

FIATA 126p (1985) — sprzedam. Suwałki, 23 Października 38. Sg 7308-1

TOKARKĘ uniwersalną do metalu — sprzedam. Wysokie Mazowieckie tel. 23-48. g 6227-1

URZĄDZENIA chłodnicze nowe i używane — sprzedam. 33-54 Łapy. g 6222-1

OSŁONKI jelita — kupię. 15-33-54 Łapy. g 6222-1

DRZEWKA owocowe jabłoni i grusz — sprzedam. Tel. 513-811 (po godz. 19). g 6215-1

GOSPDARSTWO chętnie hodowlane do 20 ha V i VI kl. do 200 km od Warszawy, położone poza zwartą zabudową — przejmę, kupię, wydzierżawię, również z PFZ, wymagane łąki. Oferty 902292 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. k 5131-1

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Jak uchronić najsłabszych?

Na zwołanym przed posiedzeniem rady ministrów jej komitecie ekonomicznym minister Pracy i Polityki Socjalnej **Jacek Kuroń** poprosił (skutecznie), aby powierzono mu rolę koordynatora poczynań poszczególnych resortów w walce z nędzą. Minister J. Kuroń nie przyszedł na posiedzenie KERM z pustymi rękami. Już wcześniej członkowie ekonomicznego sztabu rządu otrzymali trzy merytoryczne notatki dotyczące: świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych; osłony grup najsłabszych ekonomicznie oraz odnoszącą się do problemów bezrobocia. Najwięcej uwagi poświęcono ubezpieczeniom społecznym.

KERM uznał, że dotychczasowe posunięcia (lipcowa waloryzacja rent i emerytur) oraz zmiany w zasiłkach rodzinnych nie wystarczają. Istota propozycji resortu pracy i polityki socjalnej daje się sprowadzić do tego, aby podejmowane kroki pozwoliły uzyskać w br. relację między emeryturami a wynagrodzeniami identyczną z tą jaka miała miejsce w ubiegłym.

Proponuje się podwyższenie podstawy wymiaru wszystkich świadczeń o jednolitą kwotę. Nastąpiłby więc procentowo większy wzrost emerytur niższych. Dokonanie tej waloryzacji przewidziano na grudzień. Przedtem jednak dokonano by uzupełnienia emerytur i rent, podnosząc dotychczasowy dodatek drożyźniany o ponad 20 tys. zł. Byłaby to oczywiście zaliczka na poczet grudniowej waloryzacji. Od grudnia również minimalne świadczenie wzrosłoby do 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Propozycje dotyczące najbliższej przyszłości spotkały się w zasadzie z aprobatą członków KERM. Były jednak również postulaty zakrojone na dalszą metę. W tym m.in. wniosek, aby **od 1990 roku dokonywać waloryzacji świadczeń co kwartał**, przy czym resort wnioskował, aby była to waloryzacja antycypacyjna, a więc oparta na przewidywanym wzroście płac. O ile większa częstotliwość podnoszenia świadczeń z tytułu ubezpieczeń nie budziła zastrzeżeń, o tyle różne były poglądy dotyczące waloryzowania rent i emerytur z góry. Zastanawiano się, jak dalece można by usprawnić prace statystyczne, by emeryci nie musieli czekać z otrzymaniem podwyżek, tak długo jak obecnie. Wydaje się, iż szanse takie istnieją.

Powyższa notatka podpisana przez min. **Jacka Kuronia „idzie" do konsultacji ze związkami zawodowymi.** Zawarte w niej propozycje wymagają jednak odpowiedniego sprzężenia z przygotowywaną ustawą budżetową. Ponieważ ta ostatnia ma być gotowa już za dwa tygodnie dobrze byłoby, aby związki ustosunkowały się do zamierzeń resortu jak najszybciej.

Nieco bardziej ogólny charakter miała kolejna notatka Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej **DOT. OSŁONY NAJUBOŻSZYCH.** Już samo określenie, o kogo tu w istocie chodzi, nasuwa pewne problemy. Gdyby bowiem posługiwać się oficjalną statystyką, liczbę tych, których dające się „uchwycić" dochody z trudem starczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb szacować by należało na ok. 10 milionów. Rzecz w tym, iż szacunek dochodów może być bardzo wyraźnie zaniżony. Gdy jednak ową liczbę porównać z liczbą tych, którzy korzystają z pomocy społecznej (1 milion) nie ulega wątpliwości, że jest ona adresowana do zbyt wąskiej grupy ludzi. W notatce sugeruje się, aby w pierwszym rzędzie rozpoznać sytuację i wyraźnie zwiększyć prestiż opiekuna społecznego i pracowników socjalnych, wykorzystując przy tym wszystkie możliwe inicjatywy społecznikowskie. Trzeba także lepiej **zorganizować działalność charytatywną** i wreszcie — co wydaje się dość istotne — **zastosować ulgi podatkowe** wobec tych, którzy swoje zyski i dochody przeznaczają dla najbardziej potrzebujących pomocy. Do notatki **DOTYCZĄCEJ PROBLEMÓW BEZROBOCIA KERM** zapewne jeszcze powróci, gdy problem ten pojawi się w praktyce. Warto jednak podkreślić, iż porządkuje się w niej pewne pojęcia np. tzw. „grupowego zwolnienia z pracy" oraz proponuje wstępnie rozwiązania systemowe zasiłku dla bezrobotnych. (PAP)

Dziś II część XV Plenum KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Spodziewane jest także przyjęcie uchwał w sprawie zwołania XI Zjazdu PZPR i powołania Centralnej Komisji Zjazdowej.

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z oceną i rezultatami narad sekretarzy KC — ds. ideologicznych w Berlinie (w dniach 21—22 września br.) oraz międzynarodowych w Warnie (w dniach 26—28 września br.). (PAP)

W SKROCIE

ZAKAZ UCZTOWANIA NA KOSZT PUBLICZNY

KC KPCh i rząd ChRL wydały wspólne przepisy surowo zakazujące pracownikom partyjnym i rządowym wszelkich szczebli spożywania wystawnych posiłków i napojów alkoholowych na koszt publiczny w czasie różnych inspekcji czy też innych działań służbowych. Jeśli nie mogą oni wrócić do domu lub swego miejsca pracy na obiad czy kolację, mogą je spożyć w stołówce innego zakładu pracy.

KOŚCIELNY TELEFON ZAUFANIA

Kościół katolicki na Węgrzech uruchomił 1 października tego roku telefon zaufania (kościół reformowany uczynił to już wcześniej).

Telefon, który zainstalowano w jednym z kościołów w Budapeszcie, przyznała poza kolejnością i bezpłatnie poczta węgierska. Dyżury przy nim prowadzone będą tylko nocą. Radami służyć będzie na razie 15 osób — pracujący społecznie psycholodzy, prawnicy, księża, lekarze oraz pedagodzy.

NA CO UMARŁ HENRYK VIII?

Najnowsze badania naukowe dowodzą, że powodem zgonu brytyjskiego monarchy Henryka VI nie była — jak dotychczas uważano — choroba weneryczna, lecz szkorbut.

Schorzenia, na jakie cierpiał w ostatnich dziesięciu latach życia ów władca, nie miały związku z gośćcem albo syfilisem. Były to typowe symptomy szkorbutu, spowodowanego ubogą dietą i brakiem witamin. (opr. ska)

Czy alternatywne harcerstwo ma szanse?

W Warszawie odbyło się spotkanie ministra-członka Rady Ministrów **Aleksandra Halla** z przedstawicieami niezależnych organizacji harcerskich, poświęcone aktualnym problemom tego ruchu. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Związku Harcerstwa Polskiego 1918, Polskiej Organizacji Harcerskiej oraz Ruchu Zawiszackiego.

Przedstawili oni problemy swych organizacji, które obecnie — choć działają w sposób jawny — są w myśl prawa nadal nielegalne. Podstawową tego przyczyną jest obowiązująca ustawa o stowarzyszeniach a zwłaszcza jej artykuł 46, który — jak podkreślali — zakłada wyłączność ZHP do posługiwania się tradycyjnymi symbolami i odznaczeniami harcerskimi. Również inne przepisy prawne ograniczają możliwości działania niezależnych organizacji harcerskich, np. w szkole.

Jak stwierdzają — chodzi im przede wszystkim o zlikwidowanie absurdalnej sytuacji prawnej, w myśl której część organizacji harcerskich, które ze swej istoty wychowują młodzież w poszanowaniu najwyższych wartości narodowych i państwowych, jest nielegalna. Nie chodzi o to, aby młodzież dzielić, czy też występować z żądaniami rewindykacyjnymi wobec ZHP, ale o to, by stworzyć warunki równorzędnego i sprawiedliwego działania dla wszystkich harcerskich nurtów.

Min. Hall podkreślił, iż intencją obecnego rządu jest właśnie tworzenie warunków dla demokratycznego funkcjonowania pluralistycznego społeczeństwa, w tym również ruchu harcerskiego. Zwrócił się on do uczestników spotkania, by możliwie w najkrótszym czasie przedstawili najważniejsze problemy wymagające rozstrzygnięcia w drodze legislacyjnej. Będą one z uwagą rozpatrzone i posłużą do podjęcia stosownych decyzji przez rząd. (PAP)

Komunikat MO

18 WRZEŚNIA br. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła URSZULA DZIENISIUK, córka Andrzeja i Marii, ur. 1 marca 1974 r., zam. w Siemiatyczach, ul. Kościuszki 47 m. 8.

RYSOPIS:

Wiek z wyglądu 15 lat, wzrost 152 cm, szczupłej budowy ciała, włosy ciemnoblond, twarz owalna, cera czerstwa, czoło wysokie, oczy niebieskie, nos średni, szeroki, prosty, uszy średnie, przylegające, przekłute.

ZNAKI SZCZEGÓLNE:

W okolicy lędźwiowej znamię o kształcie fasolki 5x3 mm. W uszach kolczyki ze srebra w kształcie kwiatka z zamocowanymi w środku bursztynami.

UBIÓR:

Kurtka sztruksowa koloru bordowego, zapinana na zatrzaski ze ściągaczem u dołu; sweter koloru czarnego z trzema pionowymi paskami, z przodu i tyłu koloru białego, rękaw krótki; bluzka koloru białego z etaminy; biustonosz z koronki koloru białego; spodnie wycieruchy koloru granatowego dekatyzowane; na palcu srebrna, wąska obrączka; pantofle lakierki koloru czarnego. Przy sobie może posiadać plecak z zawartością książek i zeszytów szkolnych.

Osoby, które widziały wymienioną po dniu zaginięcia, bądź znają jej miejsce pobytu, proszone są o skontaktowanie z RUSW w SIEMIATYCZACH lub najbliższą jednostką MO.

30 września zasnął w Panu przeżywszy lat 80

Ś.P.

Władysław Grzymała

wieloletni adwokat, żołnierz Września, prawy i szlachetny człowiek, najukochańszy mąż, ojciec i dziadek.

Msza św. żałobna odbędzie się 3 października o godz. 14 w Kościele Chrystusa Zbawiciela na Cmentarzu Farnym, po czym nastąpi odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

żona, syn, synowa oraz rodzina.

g 6217-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 września 1989 r. odszedł na zawsze zasłużony nauczyciel i wychowawca

Kol. Leon Dubowski

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

składają:

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy i młodzież Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika w Białymstoku.

Pogrzeb odbędzie się 3 października 1989 r. o godz. 14 na cmentarzu św. Rocha. k 5124-1

Ambasador Pakistanu przebywał w Białymstoku

Wczoraj (2 bm.) oficjalną wizytę na Białostocczyźnie złożył ambasador Islamskiej Republiki Pakistanu **Abdul Basit Haggani.** Gość spotkał się z przewodniczącym WRN prof. **Marianem Szamatowiczem** i wojewodą **Marianem Gałą.**

Podczas rozmowy wojewoda poinformował pakistańskiego dyplomatę o cechach rozwojowych i problemach województwa. Ambasadora interesowały w szczególności zmiany systemowe na szczeblu wojewódzkim jako rezultat zmian centralnych.

Przewidziane jest również spotkanie ambasadora z prezydentem Białegostoku.

(ry)

ZOMO odeszło!

Ciąg dalszy ze str. 1

rzędom Spraw Wewnętrznych w **Bielsku Podlaskim, Dąbrowie Białostockiej** (gdzie utworzona zostanie grupa ruchu drogowego), **Hajnówce, Łapach, Mońkach, Siemiatyczach,** i **Sokółce** przybyło 56 etatów. Szkoda tylko, że są to konkretne etaty a nie przypisane do nich pieniądze. Nie można zatem dysponować funduszami na tyle, aby podwyższyć milicjantom uposażenie.

Oddziały prewencyjne w Białymstoku włączać się będą w zapewnianie ochrony życia, zdrowia i mienia obywateli na co kładło szczególny nacisk wielu przeciwników istnienia ZOMO. Rośnie nam zastraszająco ilość wypadków drogowych na Białostocczyźnie — szerszy udział w pracach „drogówki" członków tych oddziałów pozwoli na zwiększenie dyscypliny na drogach, zwłaszcza w wyłapywaniu jeżdżących „na dwóch gazach". Kolejne zadanie to udział w ochronie porządku publicznego w czasie imprez sportowych, kulturalnych czy rozrywkowych.

Jedną z funkcji, niejako usługowych, OP MO będzie czuwanie nad spokojnym przebiegiem i ochrona uczestników zgromadzeń, jeśli organizatorzy takowych o ochronę wystąpią. **Może więc dojść do tego, że milicyjne formacje będą pilnowały spokoju wiecu KPN!**

W zakresie obowiązków tych oddziałów będzie też udział w zwalczaniu skutków klęsk żywiołowych, w ochronie mienia obywateli w tym czasie, przywracanie ładu i porządku w wypadkach zbiorowych chuligańskich wyskoków...

Co prawda nie mamy jeszcze do czynienia ze zjawiskiem terroryzmu, ale na zimne dmuchać trzeba. W związku z tym szkoli się już w Białymstoku specjalną grupę antyterrorystyczną.

Z deklaracji tych wynika, że milicyjne formacje zaczynają przyoblekać się w postać, o jakiej marzyli od dawna szarzy, zwykli obywatele: stróży porządku, śpieszących na pomoc w wielu codziennych, ekstremalnych sytuacjach. W ludzi, którzy służą przede wszystkim na co dzień społeczeństwu.

M. PIEKAREK

P.S. O powadze sytuacji w dziedzinie zagrożenia Białegostoku wzrostem przestępczości świadczyć może również fakt nadania I, II i III Komisariatowi MO I kategorii. Otrzymują ją te placówki, w których rejonie działania istnieje zagrożenie wzrostu aktywności różnego autoramentu przestępczych indywiduów. Wiąże się to również ze wzmocnieniem obsady tych komisariatów i lekką podwyżką płac w nich zatrudnionych.

W białostockim Areszcie Śledczym

Zakończył się strajk głodowy

W białostockim Areszcie Śledczym zakończył się — ogłoszony jako solidarnościowy z osobami przebywającymi w innych zakładach karnych i aresztach — strajk głodowy. Już w ubiegłą sobotę ostatnia grupa wstrzymująca się przez kilka dni od przyjmowania posiłków dostarczanych do cel, zdecydowała się na spożycie obiadu, a następnie kolacji. W niedzielę i wczoraj wszystko odbywało się zgodnie z regulaminem i ustalonym porządkiem dnia.

Nie wszystkie jednakże postulaty indywidualne, jak możliwość posiadania w celi prywatnego magnetowidu, telewizora czy odbiornika radiowego, mogą być spełnione przez administrację aresztu. W tych sprawach w stosunku do konkretnej osoby, decyzję podejmuje prokuratura, która zastosowała areszt. Ponadto białostocki areszt jest placówką typu przejściowego i byłby problem z transportem niezmiernie drogich urządzeń. Inne sprawy są w toku rozpatrywania, wyjaśnienia i załatwienia.

Problemem administracji aresztu jest natomiast wzrost kosztów utrzymania. Kolejne podwyżki cen na artykuły żywnościowe, spowodowały, że do niedawna obowiązujące stawki dzienne wynoszące 600 zł, wzrosły kolejno do 900 zł i 1.200 zł. Jest sprawą Ministerstwa Sprawiedliwości skąd na ten cel uzyskać fundusze, skoro wiadomo, że ceny coraz bardziej idą w górę. (h)

Ciąg dalszy ze str. 1

Eksportu nie było - nadal utrzymano w mocy kategoryczny zakaz wywozu wprowadzony w 1985 r. Zatem od paru lat rynek nasz jest podobnie zaopatrywany. Ale niedobór jakby się powiększał. Statystyczny Polak w bieżącym roku spożył 46,6 kg cukru (w ub.r. — 41,8 kg). Spożycie w Japonii wynosi — 21,9 kg, w Hiszpanii — 23,9, we Francji — 33,8, we Włoszech — 28,9. Natomiast Kuba i europejskie kraje socjalistyczne pod tym względem znajdują się w czołówce. Cukier jest zatem przysmakiem ubogich, służy do uzupełniania bilansu kalorycznego.

Deficyt cukru w Polsce ma też i inne, „normalne" przyczyny. W ostatnich latach zaczęła się kurczyć baza surowcowa. Łapska Cukrownia w początkach istnienia kontraktowała około 11 tys. hektarów buraków. Teraz obszar ten wynosi 6,5 tys. ha (w ub.r. 6,7 tys. ha). Wprawdzie dawniej plony były niższe, lecz niewielkim wzrostem wydajności nie zrekompensuje się tych strat. Trzeba stworzyć większe zachęty, poprawić opłacalność, aby trend ten zmienić. Polska powinna stać się eksporterem, a nie jak w bieżącym sezonie — importerem.

Ministerstwo Rynku zgłasza potrzebę importu 300 tys. ton cukru. Kto chce kupować szybko, płaci więcej. Na razie kupiliśmy 40 tys. ton. Lepiej byłoby aby na tym poprzestano. Dolary, zamiast na zakup, powinny być skierowane do polskiego rolnika. Wówczas będziemy mieli szanse zarabiać dewizy na cukrze, a nie tracić.

Rolimpex, na szczęście, nie zrezygnował całkowicie — mimo zakazu — ze sprzedaży cukru. Po prostu „pożycza" od cukrowni i sprzedaje kiedy ceny na giełdach są wysokie, gdy spadną — kupuje i zwraca dług. Cukrownie są zadowolone, bo dostają za to dewizy, przy okazji wyeksportują wysłodki i melasę.

Na ostatnich targach w Poznaniu pojawiło się coś w rodzaju eksportu „wewnętrznego", pojęcie znane z Pewexu. Otóż spółki dysponujące dewizami w wyścigu po cukier, wygrywają z firmami spółdzielczymi czy państwowymi. Wprawdzie nie mogą płacić dolarami, bo zabrania tego prawo bankowe ale istnieje tzw. handel kompensacyjny. Można prawo ominąć.

Cukier jest zatem bardzo atrakcyjnym towarem w kraju i za granicą. Dlaczego mało kto dba o rozwój bazy surowcowej? W Rolimpexie wyliczono, ile dolarów można uzyskać z hektara uprawiając buraki, pszenicę i rzepak (wymagają podobnej ziemi). Wyszło, że buraki zapewnią 2 tys. dolarów, rzepak — 420, podobnie pszenica.

Rzecz w tym, że nie wiadomo jak te dolary liczyć, czy po cenie państwowej czy wolnorynkowej. Nie można ich przecież odnosić do cen światowych. Ale nawet jeśli się tego nie uporządkuje to i tak wiadomo, że cukier sprzedaje się lepiej i drożej od pszenicy i rzepaku.

Trzeba jeszcze przekonać o tym rolnika, przemawiając mu do kieszeni, a nie sumienia. Jeśli cena pszenicy i buraków będzie taka sama, to producent zawsze wybierze zboże, bo może je przechować bez strat w przeciwieństwie do buraków. Ciekawe czy wezmą to pod uwagę przedstawiciele cukrowni i rolniczych związków zawodowych łącznie z „Solidarnością" RI, debatujący dziś w Warszawie na temat tegorocznych cen skupu buraków.

ZOFIA JADCZUK

Cukier - przysmak ubogich

Ludzi szlag trafia

Ciąg dalszy ze str. 1

nez. Wszystkie z białostocką rejestracją. A na barierce napis: **etyliny 96, 84 i ON brak.**

Pan **Władysław P.** z Białegostoku, pracownik zaopatrzenia w jednym z zakładów służby zdrowia, trzasnął z nerwów drzwiami będącego jeszcze na gwarancji „malucha".

— Jak podwyższą cenę do 1000 zł to będę musiał sprzedać samochód, na który ciułałem przez całe życie. Nie utrzymam go przecież z 85-tysięcznej pensji. Obecna cena jest już wyśrubowaną do granic ludzkiej wytrzymałości. Gdzie szukać rezerw? A skąd ja mogę wiedzieć. Od tego jest przecież rząd.

— Jeszcze nie widziałem takiego bałaganu jak w Polsce — wygarnął zirytowany właściciel „malucha". — Czyżby panowie od gospodarki nie wiedzieli, że właśnie benzyna najbardziej nakręca inflację? Przecież nie od dziś wiadomo, że jak zdrożeje paliwo, to będzie droższy transport, a jak droższy transport, to i chleb droższy, i mleko, i buty, i śmiecie wywożone z miejskich posesji. A jak droższe mleko, to i droższy szewc. I tak w kółko, bardzo długa ta sprężyna...

Konkretne źródła rezerw wskazał **Jan G.**, kierowca państwowej ciężarówki.

— W zasadzie nie jestem zainteresowany ceną benzyny, gdyż i tak firma za nią płaci. Ale zobacz pan ile paliwa żrą osobowe samochody służbowe. Czy taki dyrektor nie może pojechać ekspresem „Pogoń" do Warszawy, tylko trzeba tyle kilometrów gonić służbową wołgę lub fiata? A przecież do tego trzeba doliczyć wyjazdy prywatne niektórych panów kierowników — i te na grzyby, i na ryby.

Mam, panie, koło Gródka rodzinę. Szwagier opowiadał ilu tam przyjeżdża na grzybobranie służbowymi samochodami. Zna niektórych osobiście, innych tylko z widzenia. Gdyby to ode mnie zależało, posłałbym na przetarg te służbowe samochody, nie dodając do pensji żadnych dodatków z tego tytułu.

I już ostatnia opinia zanotowana w czasie naszej reporterskiej sondy.

— To bandytyzm, żeby dalej podnosić cenę oleju i benzyny — powiedział **Mikołaj M.**, właściciel syrenki. — Niedawno stałem pięć godzin w kolejce, a chłopi klęli, że nie mają czym zaorać pola. To już w głowie się nie mieści, że benzyna może być jeszcze droższa...

Ze względów technicznych nie wszystkie opinie zmotoryzowanych zostały dzisiaj przytoczone. Wspólnym jednak ich mianownikiem były stwierdzenia, że benzyna odpowiedzialna jest za kolejną zwyżkę cen artykułów żywnościowych i narastającą inflację.

Zamiast robić wszystko, aby energia była tańsza, podejmujemy działania prowadzące wprost do jej podrożenia. Ale skąd może ona tanieć, skoro podatek obrotowy wynosi aż 68 procent?

Czy drogie paliwa mogą być zachętą do podejmowania prywatnej działalności gospodarczej albo do rozwoju hodowli? Oczywiście, że nie. I o tym winni pamiętać sternicy naszej gospodarki.

Najniebezpieczniejsze jest jednak to, że rząd — co potwierdził publicznie minister Jacek Kuroń — nie ma teoretycznie wpływu na cenę benzyny. Jest ona bowiem umowna.

Życie jednoznacznie dowodzi, że benzyna staje się nawet silnym argumentem politycznym i tak jak ideologia może zwalić władzę na łopatki.

Wierzymy, że w porę zostaną dostrzeżone skutki benzynowego „upolitycznienia" i rząd nie dopuści do kolejnych podwyżek na tak olbrzymią skalę jak we wrześniu.

S. DWORAKOWSKI

Interes z Kansas City

Ciąg dalszy ze str. 1

gliśmy się zapoznać na miejscu z funkcjonowaniem systemu politycznego i gospodarczego w USA. Oni natomiast ciekawi byli naszych najnowszych doświadczeń.

— Jakie są z tej podróży faktyczne korzyści?

— Władze Stanu Kansas City, choć nie tylko, przedstawiły bogatą ofertę współpracy z Polską w zakresie przemysłu rolno-spożywczego.

— Co będzie miał z tego nasz region?

— Myślę, że z chwilą otwarcia w Białymstoku Izby Handlowo-Gospodarczej można będzie zaprosić przedstawicieli businessu amerykańskiego do współpracy.

— Czy zainteresowanie Polską w USA nie słabnie?

— Jest w każdym bądź razie bardzo duże. Wygłosiłem odczyty na temat przemian w naszej polityce i gospodarce m.in. na Uniwersytecie w Kansas City, w Duke University (w Karolinie Północnej) w Radzie Stosunków Międzynarodowych. Myślę, że istotnie wywołały zaciekawienie gospodarzy.

— Jakie doświadczenia wywiózł Pan zza „wielkiej wody"?

— Podczas spotkań z deputowanymi do Izby Reprezentantów interesowałem się funkcjonowaniem Kongresu w USA, biur kongresmenów, jak też statusem organizacyjno-socjalnym amerykańskich deputowanych. Myślę, że przynajmniej z części tych doświadczeń można skorzystać w pracy naszego parlamentu.

— W ciągu dziewiętnastu wrześniowych dni odwiedził Pan pięć amerykańskich Stanów.

— Białystok był reprezentowany nie tylko przeze mnie. W składzie delegacji był także Wiktor Wierzbicki — przewodniczący ZW ZSMP.

— Dziękuję za rozmowę.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Doniesienia agencyjne

II MŚ SZACHISTEK NIEWIDOMYCH

W Szczyrku rozpoczęły się II mistrzostwa świata szachistek niewidomych. W pierwszej rundzie w najciekawszym pojedynku aktualna mistrzyni świata Teresa Dębowska pokonała Szwajcarkę Ruth Engler.

PRZEGRANA POGONI ZABRZE

W pierwszym meczu pierwszej rundy rozgrywek o puchar Europy w piłce ręcznej mężczyzn mistrz Polski Pogoń Zabrze przegrała w Zagrzebiu z miejscowym zespołem Chromos 20:29. Mecz rewanżowy w Zabrzu odbędzie się w następny weekend.

POLSCY ALPINIŚCI ZNÓW WESZLI WYSOKO

Pięciu polskich alpinistów stanęło na jednym z najwyższych szczytów Himalajów Garhwalu w Indiach. Szczyt liczący 7075 m osiągnęli 10 września Kazimierz Wszołek, Bogdan Rembalkowski, Mieczysław Koneska i Władysław Janik.

W osiem dni później, M. Jarosz dokonał samotnego wejścia na ten sam wierzchołek.

ZMIANY W PUCHARACH

Komisja organizacyjna europejskich pucharów piłkarskich dokonała kilku modyfikacji losowania par II rundy, dotyczących miejsca spotkań i terminów. I tak: — w Pucharze Zdobywców: Dinamo Bukareszt — Panathinaikos Ateny — pierwszy mecz odbędzie się w Grecji, a rewanż w Bukareszcie; — w pucharze UEFA: w parze Rapid Wiedeń — FC Bruges — pierwszy mecz w Belgii, rewanż w Aust

Poseł Aleksy Siemieniuk:

Powstaje lobby handlowe

Żeby dojechać do Warszawy, poseł Aleksy Siemieniuk musi wyruszać w przeddzień posiedzeń Sejmu lub Komisji. Gdyby się uparł, byłby w stolicy szybciej, ale nie gwarantuje, czy kamera telewizyjna nie wyłowiłaby go drzemiącego w ławie sejmowej. Mógłby wsiąść do pociągu z Białowieży o godz. 1.40, o 2.40 miałby przesiadkę w Hajnówce, przed ósmą rano znalazłby się na Centralnym w Warszawie. Jest to dowód na to, jakie jest połączenie Białowieży ze światem, a także argument uzasadniający fakt, że życie posła nie rozpieszcza. Dosięgają go te same problemy, co i innych.

Z TEGO POWODU Aleksy Siemieniuk nie ubolewa, że do tej pory nie było specjalnie dużo czasu na spotkania z wyborcami; nie miał też ani jednego dyżuru. On i tak tkwi w gąszczu codzienności. Gdy przyjeżdża do Warszawy, jest naładowany jak akumulator. Nie tylko zresztą on, każdy kto nie siedzi za biurkiem, podobnie kipi od nadmiaru problemów.

Czas w Sejmie na razie rezerwowany był dla innych kwestii. Posłowie dwukrotnie wybierali premiera, raz prezydenta. Parlament obradował nad wielką polityką; małe sprawy były obok. Kolej na nie przychodzi dopiero teraz. Będzie więcej okazji, żeby powiedzieć o bolączkach ludzi, bo hasłem wywoławczym posiedzeń będą tematy merytoryczne.

Z kampanii wyborczej pozostało tyle spraw, że roboty nie zabraknie; wybory odbywały się w okresie najtrudniejszym dla polskiego rolnictwa. Jeżeli mieszkańcy wsi dosięgli kandydata na posła, wszystkie swoje żale związane z nierentowną produkcją złożyli na jego barki. Jest się z czego rozliczać...

Do tej pory nie było czasu na planową pracę Sejmu. Wszystko działo się szybko i często ad hoc. Jest telefon z Warszawy — trzeba jechać. Minister przychodzi na posiedzenie komisji i mówi: to moje ostatnie spotkanie. Niewiele można było z niego wydusić.

—■—

Aleksy Siemieniuk jest pierwszym posłem w historii Białowieży i ma nadzieję, że nie ostatnim. Prawnik z wykształcenia, sprawujący funkcję prezesa GS, zasiada w sejmowej Komisji Handlu i Usług. Na najbliższym posiedzeniu przewodniczący komisji planuje spotkanie z szefami „Społem" i CZS „Samopomoc Chłopska". Będzie mowa o handlu miejskim i wiejskim. Mimo różnej specyfiki (miejski — koncentracja, wiejski — rozproszenie, a więc większy koszt transportu) do bieżącego roku stosowały takie same marże urzędowe. Na dodatek w spółdzielczości obowiązywał wyższy (65 proc.), niż w całej gospodarce (ok. 50 proc.) podatek dochodowy. Stąd mniejsza była rentowność spółdzielczych jednostek. Polityka płacowa, nie związana z wynikami pracy, doprowadziła do tego, że wynagrodzenie handlowców było i jest niezbyt wysokie.

Przechodzenie na ceny umowne poprawia rentowność placówek, ale drastyczne braki towarów są barierą w dochodzeniu do właściwej sytuacji dochodowej. Posłowie związani z „Samopomocą Chłopską", w walce o prawidłowe zasady funkcjonowania handlu, opowiedzieli się za powołaniem sejmowego klubu spółdzielców. Skupiałby on także członków parlamentu zatrudnionych w „Społem", spółdzielczości mleczarskiej, działaczy Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. W sumie jest ich w tej kadencji około 50. Grupa ta może stanowić lobby dla spraw handlu.

Posłowie-spółdzielcy zażądali od prezesa Centralnego Związku Spółdzielni „SCh" przysyłania materiałów związanych z bieżącą działalnością. Dla parlamentariuszy będzie to stanowiło dodatkowe obciążenie, bo dokumentów do czytania i tak jest sporo, ale znajomość problemów spółdzielczych jest sprawą bardzo ważną. Bez tego poseł nie miałby pełnego obrazu rzeczywistości handlowej.

Ciągle szukamy koncepcji, jak tę spółdzielczość usytuować w realiach i ciągle coś zgrzyta. Normalne funkcjonowanie handlu na świecie wymaga stosowania marż wynikowych. Biorą się one m.in. z kosztów osobowych, transportowych i obsługi bankowej, o które powiększa się ceny zbytu towaru. W pionie spółdzielczości „Samopomoc Chłopska" marże te, ustanowione urzędowo, są tak niskie, że nie pokrywają kosztów prowadzenia handlu.

Ta sytuacja dotyczy handlu maszynami rolniczymi i częściami zamiennymi. Ponieważ zajęcie to jest nierentowne, handlowcy chętnie od niego odchodzą, co z kolei bardzo niekorzystnie wpływa na zaopatrzenie rolnictwa.

Aleksy Siemieniuk, składając interpelację sejmową na ten temat stwierdził, że **straty z racji nierentowności tego rodzaju handlu osiągnęły w woj. białostockim w ciągu pierwszego półrocza br. 85 mln zł.**

Były minister Finansów prosił posła o 2—3 miesiące czasu na przeanalizowanie tej kwestii, ponieważ miał obawy, że jeśli zniesione zostaną marże urzędowe, ceny maszyn i części zamiennych — już bardzo wysokie — będą jeszcze wyższe.

Trudno. Poseł Siemieniuk upiera się, że mimo to powinny one uwzględniać wszystkie elementy kosztów. I obiecuje, że przy tej opinii będzie obstawał do końca, bo handel musi mieć pieniądze na rozwój. Wcale nie chodzi o dotacje, ale o rentowność. Handlowcy powinni sami zarabiać na siebie.

—■—

W kampanii wyborczej A. Siemieniuk lansował hasło: „program wyborców — moim programem". Nic dziwnego, że najwięcej deklaracji dotyczyło spraw białowieskich. Wśród innych były **problemy miejscowego handlu.** Szefowi Gminnej Spółdzielni wypadałoby zacząć od własnego podwórka. Chciałby — zgodnie z obietnicą przedwyborczą — **wybudować w Białowieży pawilon handlowy z lokalem gastronomicznym.** Jest nadzieja, że pomocą w zrealizowaniu tego zadania będzie spółka, do której przystępują pracownicy i członkowie GS. Jeszcze w tym roku rozpocznie ona swoją działalność.

Jest dobra atmosfera wokół sprawy dotyczącej **doprowadzenia gazu do Białowieży.** Widać zrozumienie w województwie i poparcie w Warszawie. **Gazyfikacja to sprawa ogromnej wagi dla ochrony Puszczy.**

Wyjaśnia się powoli **sprawa białowieskiej kolei.** Interpelacja w obronie linii PKP znajduje się w kancelarii marszałka Sejmu. Wydaje się, że **jest szansa, żeby pociągi kursowały, ale byłby to przejazd uatrakcyjniony.** Powstała idea założenia spółki. Było już na ten temat spotkanie przedstawicieli PKP i użytkowników kolei: między innymi także GS i PTTK. Nie wyklucza się udziału kapitału zagranicznego.

Połączenie Białowieży ze światem musi opierać się na linii kolejowej. Wyobrazić to można sobie w ten sposób, że przyjeżdżające wycieczki zostawiałyby autokary w Hajnówce i do Puszczy wyjeżdżały małymi kolorowymi wagonikami. Raz na dobę można by do nich doczepiać wagon z ładunkiem towaru, który uzupełniałby zaopatrzenie handlu i gastronomii. Kursy autobusów PKS dla mieszkańców Białowieży mogłyby zostać zachowane. Spalin z pewnością byłoby mniej niż teraz.

Aleksy Siemieniuk przez dwie kadencje był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej.

— Bardzo lubiłem tkwić w miejscowych sprawach.

Teraz jest mniej czasu. Z wielu dawnych przyjemności trzeba było zrezygnować. Strzelba myśliwska wisi i rdzewieje, hobby pszczelarskie jakby zaniedbane. Gdyby miał wybierać między posłem-amatorem a zawodowcem, to wypowiadałby się za tym drugim. Profesjonalista zawsze ma przewagę nad amatorem. Z własnego doświadczenia wie, że tylko w połowie może swój czas poświęcić dla Sejmu. Obrazowo mówiąc: gdzieś na trasie, w okolicach Małkini problemy GS zostają zastąpione poselskimi („ubieram się w garnitur sejmowy"). Z powrotem już na dworcu PKS w Białymstoku dowiaduje się, że sklepowa zachorowała, towaru nie dowieźli. I od razu zamienia się w prezesa.

Bardzo dużo dały mu doświadczenia z pracy w Radzie Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji. Dyskusje stały na wysokim poziomie. Panowała swobodna wymiana myśli. Głosy były krytyczne, ale jednocześnie bardzo kompetentne. Można było wiele się nauczyć, zdobyć pewną swobodę w poruszaniu się po gąszczu problemów. Teraz to procentuje.

IRENA BIERNACKA

Fot. Z. Zaremba

Chłop wraca na swoje

KORESPONDENCJA Z LITWY

W ZWIĄZKU RADZIECKIM otwarcie, bez żenady, zaczyna się oskarżać sytem kołchozowy o wszystkie trudności na rynku żywnościowym. W kraju, gdzie produkuje się prawie pięć razy więcej traktorów, dziesięć razy więcej kombajnów zbożowych, ponad dwa razy więcej nawozów mineralnych aniżeli w USA, zostały wprowadzone kartki na cukier, a w sklepach nierzadko brakuje masła. Podczas obrad I Zjazdu Deputowanych Ludowych grupa delegatów zażądała przebudowy stosunków własnościowych w rolnictwie. Wśród nich był też wybitny poeta Eugeniusz Jewtuszenko, który wygłosił pochwałę „wolnej pracy" rolnika na własnej ziemi.

W marcu tego roku na Plenum KC KPZR ogłoszono nowe założenia polityki rolnej. Uchwała miała wprost historyczne znaczenie: po latach obowiązywania kolektywizacji wprowadziła prawo wolnego wyboru sposobu gospodarowania. Kołchoźnik lub pracownik sowchozu otrzymał możliwość dzierżawienia ziemi przez co najmniej 50 lat. Mało tego — ich dzieci będą mogły ją dziedziczyć. Gospodarstwa rodzinne uzyskały podobne prawa jak duże sowchozy i kołchozy.

Kiedy dyrektor białostockiej „Agromy" — Marian Wierciński zaproponował wyjazd na Litwę od razu pomyślałem, że nasze spotkanie z rolnictwem rejonu Silute pozwoli mi zetknąć się z pionierami indywidualnego gospodarowania. Szef „Agropromu" — Vaclovas Sidlauskas — znany z gościnności i przyjaźni do białostoczan — zadbał o to, aby podczas naszego pobytu nie zabrakło okazji do rozmów o odradzaniu się chłopstwa jako klasy społecznej. Przedwcześnie mówić z entuzjazmem na ten temat — przestrzegał. Kolektywizacja przeorała głęboko nie tylko rolnictwo i wieś litewską, ale też psychikę ludzką.

Przewodniczący kołchozu Bikavenai — Algis Saulys zna dobrze historię gospodarstwa; również te jej karty, które są zapisane cierpieniem ludzi przywiązanych do kawałka własnej ziemi. Nieważne, że ktoś miał 15 ha czy też trzy i chował jedną krowę, bez głębszego uzasadnienia otrzymywał etykietkę „kułaka". A wtedy przychodzili funkcjonariusze NKWD i zabierali w daleką podróż na Sybir. W Bikavenai około 50 rodzin poznało gorzki smak zesłania. Ich domostwa i budynki gospodarcze popadały z każdym rokiem w ruinę. Niektórzy po latach wracali; na próżno próbowali szukać śladów rodzinnego domu.

NA ZDJĘCIU: przewodniczący Związku Indywidualnych Rolników w rejonie Silute — Teofilis Dergieslis w towarzystwie agronoma — Kazimierasa Banisa.

Tak, rzeczywiście są już pierwsi chętni do gospodarowania na własny rachunek. Na razie nieliczni biorą ziemię i — co ciekawe — tę samą, którą utracili w wyniku kolektywizacji. Przeważnie są to ludzie starsi, mający jeszcze w pamięci widok chłopa na swoim zagonie. Młodzi zachowują rezerwę, nie garną się do samodzielnej pracy. Pewnie nie wyobrażają sobie, jak można urządzić się inaczej, bez opiekuńczej roli kołchozowej administracji.

W sowchozie Vainutis zdjęcia chłopskich gospodarstw można obejrzeć w Izbie Tradycji, tuż obok rzeźby ludowego artysty, przedstawiającej papieża Piusa XII. W 1949 roku powstał najpierw kołchoz, który dziewięć lat później został przekształcony w sowchoz, liczący obecnie 2400 ha. Przez te wszystkie lata znikały chłopskie chałupy, zwłaszcza te o kolonijnej zabudowie. Pierwszy sekretarz organizacji partyjnej — Antanas Janikas mówi o tym z żalem: — Jak sięgnąć okiem widać ogromną przestrzeń. Teraz jest pusto...

— U nas mamy tylko trzech kandydatów na rolników. Robotnicy w sowchozie zarabiają przyzwoicie. Po co więc brać kłopot na głowę. Niby to tajemnica, lecz wszyscy wiedzą, że kto tylko chce uprawia nieoficjalnie trzy, nawet cztery hektary Nikt mu nie zabroni trzymać kilka krów. W taki sposób płyną do kieszeni dodatkowe ruble i to wcale niemałe.

W rejonie Silute, według informacji dyrektora V. Sidluaskasa, grono indywidualnych rolników liczy już ponad 400 osób; podobno najwięcej w całej Republice. Większość z nich czeka na przydział ziemi. W Silute powstał też Związek Indywidualnych Rolników którego przewodniczącym jest Teofilis Dergieslis ze wsi Żukai. Tego odważnego człowieka miałem okazję poznać i porozmawiać z nim o chłopskich sprawach.

W ubiegłym roku zaczął uprawiać 10 hektarów gruntów, wydzielonych z państwowego leśnego gospodarstwa. W sierpniu br. otrzymał następne 25 ha. Na początku posadził hektar ziemniaków, trochę więcej posiał pszenicy, no i utrzymuje pastwisko dla 6 krów. Cieszy się, że 20 sztuk trzody chlewnej rośnie jak na drożdżach; dadzą mu niezły dochód. Rodzina bez zachwytu przyjęła jego decyzję. Żona i córka przyzwyczajają się do samodzielnej pracy i przestają już narzekać. Najwięcej trudności sprawia brak maszyn dla indywidualnych gospodarstw. Trzeba więc korzystać z usług sowchozu, co nie zawsze wychodzi na dobre. Rosną bowiem koszty produkcji; ponadto niełatwo doprosić się o terminowe wykonanie prac polowych.

— Sowchozy, w gruncie rzeczy, są przeciwko nam — uskarża się Teofilis Dergieslis. — Urzędnicy chcieliby, jak dawniej, rozkazywać i nakazywać, co robić i jak robić. Wprowadzanie swobody gospodarowania napotyka na opór biurokracji. Ale ten ruch — choć jeszcze słaby — nabierze z czasem rozpędu. Bardzo możliwe, że jeden z sowchozów w rejonie Silute zostanie rozwiązany, gdyż tutaj niespodziewanie dużo znalazło się kandydatów do uprawy ziemi na własny rachunek.

Doradca Związku, agronom Kazimieras Banis potwierdza niechęć aparatczyków do przekazywania ziemi w ręce chłopów. Jego zdaniem ludzie rzetelnej, uczciwej pracy odejdą w ciągu kilku lat z kołchozów i sowchozów, aby odrodzić indywidualne rolnictwo. Kolektywny system gospodarowania przestanie dominować na Litwie. Rolnicy liczą na pomoc z Polski; że w ramach towarowej wymiany napłyną dostawy pługów, kultywatorów i bron. Dyrektor białostockiej „Agromy" — Marian Wierciński, dodając otuchy w pierwszych krokach na własnym gospodarstwie, obiecał wsparcie, na miarę naszych skromnych możliwości.

Tekst i fot.
LESZEK KOLEŚNIK

Współpraca ZMW — Schöngleina

Pomoc w zbiorach owoców

W BIAŁYMSTOKU przebywali: **Joachim Triebe, Manfred Fischer** i **Gerda Dietzsch** — przedstawiciele **VEG Obstbau**, czyli zakładu sadowniczego z miejscowości **Schöngleina** koło Jeny w NRD. Podpisali oni umowę o współpracy z Zarządem Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku. Dokument przewiduje m.in. pomoc członków ZMW w pracy niemieckiego kombinatu. Od 15 bm. dwudziestoosobowa grupa młodych ludzi z Białostocczyzny przez trzy tygodnie będzie zatrudniona w Schöngleinie przy zbieraniu i przerabianiu jabłek.

Białostocka młodzież już wcześniej dała się poznać gospodarzom ze swojej dobrej strony. Kombinat z Schöngleiny bowiem od siedmiu lat zatrudnia grupy polskiej młodzieży przy zbiorach truskawek, porzeczek i pomidorów. W ciągu tego okresu pracowało tu około 700 uczniów z województwa skierniewickiego, płockiego i **białostockiego.** Działo się to na podstawie umowy rządowej. Ponieważ solidność młodzieży białostockiej (w większości związanej ze wsią, a więc przyzwyczajonej do pracy w polu) bardzo gospodarzom odpowiadała, postanowili nawiązać z nią bezpośrednią współpracę. Odtąd dwa razy w roku (wiosną i jesienią) członkowie ZMW wyjeżdżać będą do pracy w Schöngleinie.

Miejscowy zakład posiada około 450-hektarową plantację drzewek owocowych. Zajmuje się także uprawą truskawek, porzeczek i pomidorów, prowadzi hodowlę trzody. Dyrektor kombinatu — Joachim Triebe dużą uwagę przywiązuje do spraw socjalnych załogi. Zakład zbudował dwa budynki mieszkalne i dziesięć domków jednorodzinnych. Jak na potrzeby stuosobowej załogi nie jest to mało. Zdaniem dyrektora, warunki życia zbliżone do miejskich mogą zachęcić do pozostawania młodzieży na wsi. Ta opinia dotyczy obydwu krajów. Także w Polsce myśli się i mówi o tym samym.

Uwagę naszych gości, przemierzających Polskę z zachodu na wschód, zwróciły kontrasty wiejskie: obok pięknych willi widzieli rozpadające się chałupki. Na polach zauważyli dużo maszyn, ale stwierdzili, że nie wszystkie one są w maksymalnym stopniu wykorzystywane.

Odwiedzając **PGO w Ignatkach i Zakład w Folwarkach Tylwickich,** mieli okazję do fachowych rozważań o podcinaniu drzewek, opryskach i możliwościach mechanicznych zbiorów. To zadziwiające, że dyrektor J. Triebe wyrażał się bardzo pozytywnie o sprawności polskiego kombajnu do zbioru porzeczek, a u nas maszyna ta jest nie do zdobycia. Zakład w Ignatkach chętnie by ją kupił, ale nie ma możliwości.

Gerdę Dietzsch szczególnie ujęła gościnność i serdeczność Białostocczan. Goście podziwiali nie skażoną w takim stopniu jak gdzie indziej północno-wschodnią przyrodę. Mieli okazję skonfrontować to, co

Ciąg dalszy na str. 4

Takie są fakty

W „Gazecie Współczesnej" z 23 sierpnia br. zamieszczono publikację **„Prokurator w obronie przyrody"**, w której inż. **Jan Markiewicz z Urzędu Miasta i Gminy w Wasilkowie** wyjaśnił, że informacja Prokuratury o usunięciu pomnika przyrody — lipy drobnolistnej (nr rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody 285) we wsi **Rybniki** jest niezgodna z prawdą.

Prokuratura Rejonowa przeprowadziła w czerwcu br. kontrolę przestrzegania przepisów dotyczących ochrony przyrody. Wykonywano ją we współdziałaniu z rejonowymi leśnikami — działającymi w terenie objętym kontrolą. Prokurator prowadzący badania dokonywał analizy przestrzegania przez terenowe organy administracji państwowej przepisów zarządzenia Ministra Leśnictwa z 24 stycznia 1952 r. w sprawie prowadzenia rejestrów tworów przyrody poddanych pod ochronę.

Zadaniem rejonowych leśników było ustalenie, czy twory przyrody są właściwie oznakowane i nie uległy zniszczeniu. Zawarta w wystąpieniu Prokuratury do naczelnika miasta i gminy w Wasilkowie informacja o usunięciu lipy drobnolistnej oparta była na twierdzeniu rejonowego leśnika.

Dodać należy, że **kontrola wykazała naruszenie przepisów cytowanego wyżej zarządzenia — zwłaszcza nierzetelne wprowadzenie rejestrów pomników przyrody bądź nieprowadzenie ich w ogóle — jak w UMiG w Wasilkowie.**

mgr JANUSZ KOSSAKOWSKI
Prokurator Rejonowy w Białymstoku

Telefon prezydenta na podsłuchu

Ukazujący się w Caracas dziennik „El Diario" podał, że pewna organizacja przestępcza zainstalowała podsłuchy telefoniczne w mieszkaniach wenezuelskich osobistości politycznych, w tym samego prezydenta Carlosa Andresa Pereza i oferuje ich zapis wszystkim chętnym, oczywiście za duże pieniądze.

Poza prezydentem Wenezueli, w celach lukratywnych podsłuchiwano członków rządu, czołowych przywódców partii politycznych, biznesmenów oraz dziennikarzy.

(P)

Warto przeczytać

„Sybirak" nr 1

Oddział Związku Sybiraków w Białymstoku powołano 16 maja br. Właściwszym było określenie — reaktywowano. O przedwojennym, białostockim Związku pisaliśmy przed kilkoma miesiącami. Podstawowymi, statutowymi celami Związku są: świadczenie pomocy swym członkom, roztaczanie opieki nad inwalidami i członkami rodzin po zmarłych i poległych Sybirakach, upamiętnianie losów zesłańców polskich.

Sybiracy to ludzie, którzy przeżyli wywózki, morderczą, niewolniczą pracę i upokorzenia w stalinowskich łagrach. Lata wygnania i ciężkiej pracy zostawiły trwały ślad. Wielu Sybiraków wymaga wsparcia. To ludzie schorowani, z poczuciem niewinnie doznanych krzywd. Zasoby Związku są nader skromne, stąd też pomoc zasobniejszych sponsorów, w tym osób prywatnych, staje się ze wszech miar pożądaną.

Zadziwiająca jest wola przetrwania Sybiraków. Jej istotę oddała chyba trafnie, w swym wierszu **Maria Niwińska:**

„Wierzę, że wrócę i tym tylko żyję,
Że mnie przyjaciół powitają dłonie,
Że duszę z brudów tułaczki obmyję,
Kiedy mnie pierwszy polski wiatr owionie (...)
Wstanę i krzyż swój wezmę na ramiona
I gdy mnie pierwszy polski deszcz obmyje
Znów drgnie do życia dusza umęczona.
Wierzę, że wrócę i tym tylko żyję".

Powyższe strofy zaczerpnąłem z pierwszego numeru „SYBIRAKA". Ukazał się on na początku września br. staraniem białostockiego Oddziału Związku Sybiraków. Pismo zawiera apele zespołu redakcyjnego i prezesa Związku Sybiraków w Białymstoku — **Eugeniusza Malinowskiego,** listy z Sybiru oraz wiersze Sybiraków. Czytelnikom prezentowane są aktualne dokumenty organizacyjne. „Sybirak" opublikował też kilka artykułów historycznych i wspomnieniowych.

„Sybirak" stanowi interesujący przykład pisma, które ukazało się wysiłkiem całkowicie społecznym. Obywa się bez dotacji, ulg i preferencji. Wydaje się stanowić próbę połączenia historycznej refleksji nad wydarzeniami sprzed lat z bardzo osobistym, emocjonalnym przekazem wspomnień.

Kolportaż „Sybiraka" odbywa się społecznie. Nabyć go także można w siedzibie Związku i redakcji pisma (Białystok, ul. Dąbrowskiego 28; w środy i piątki w godz. 16—18). Następne numery przesyłane będą również za zaliczeniem pocztowym Zamówienia kierować można pod adresem redakcji.

Zespół „Sybiraka" zwraca się tą drogą do wszystkich, którym nie jest obojętny los Sybiraków o wpłaty na konto: **Bank Państwowy, I Oddział PKO, Białystok, 5513-278988-132.**

ADRIAN KONOPKA

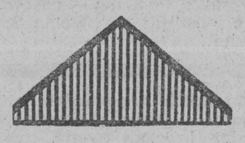

Plymouth, milionowe miasto na Półwyspie Kornwalijskim w Anglii. Założone w XIII w. przez długi czas było najważniejszym portem kraju.

CAF — MTI

Chcieli powtórzyć wyczyn Rusta

Dwaj młodzi ludzie — radziecki student i obywatel Danii — podjęli przed kilkoma dniami próbę przelotu balonem nad centrum Moskwy i wylądowania na Placu Czerwonym. W ten sposób chcieli zamanifestować swoje „pokojowe intencje".

Choć wystartowali z odległego o kilka kilometrów od Placu Czerwonego parku kultury im. M. Gorkiego, wyczynu Mathiasa Rusta nie udało im się powtórzyć. Silny wiatr zepchnął balon w stronę Tuszina i Strogina, gdzie ostatecznie wylądowali.

„Prawda" podaje, że ów „wybryk chuligański" niemal nie zakończył się tragedią — zderzeniem z samolotem pasażerskim „Tu-134", schodzącym do lądowania na lotnisku Wnukowo. Spore zamieszanie powstało też na lotnisku w Tuszino, gdzie na wieść o zbliżaniu się powietrznego intruza na wszelki wypadek odwołano ćwiczebne loty śmigłowców.

(P)

Wieści z granicy

Celny licznik „bije" ostro!

OD NAJBLIŻSZEGO czwartku, 5 października br. wszyscy chcący przywieźć sobie zza granicy „cztery kółka" będą musieli płacić trzykrotnie większe cło. Ponad sześciokrotnie wzrośnie też opłata za samochodowe części i akcesoria. Polak zawsze potrafił, więc i tym razem z pewnością ruszą z Zachodu kawalkady samochodów, których właściciele chcą znaleźć się w kraju jeszcze przed podwyżką.

Jak dowiedzieliśmy się w Głównym Urzędzie Ceł — w minionym tygodniu exodus zmotoryzowanych jeszcze się nie zaczął. Nie zanotowano szczególnie wielkiego wzrostu ilości przywożonych aut. Prawdopodobnie zacznie się to dopiero dziś (o ile już nie ruszył „żelazny potok" na czterech kołach!).

Normalny czyli — wzmożony ruch „turystyczny" trwał za to na naszej południowej granicy. Pociągi z polskiej strony wyjeżdżają przeładowane do granic możliwości Czesi nie chcą wpuszczać naszych składów na swój teren, gdyż ich urzędnicy celni nierzadko nie mogą wprost wepchnąć się do wagonów. Są potężne przestoje. 27 września express „Polonia" przyjechał do punktu granicznego w **Zebrzydowicach** ok. godz. 19. Ruszył w dalszą drogę... następnego dnia o godz. 11.40. Niesamowity jest również ruch turystyczno-handlowy na przejściu w **Cieszynie.**

Są jednak przejścia — jak poinformowano nas w GUC — gdzie jest raczej pustawo. Może to sprawa przyzwyczajeń? Może podróżni liczą tam na liberalniejszych celników?

Zapowiedziane podwyżki ceł na samochody odbiły się sporym echem w Białymstoku — przecież wielu z tubylców jeździ lub nosi się z zamiarem sprowadzenia autka z Zachodu. Co sądzą o tym posunięciu?

— Moim zdaniem — stwierdził jeden z nich — podwyżka jest słuszna. Jest to jedna z metod ściągania z rynku już nie nawisu, ale nawału inflacyjnego. Większość ze sprowadzanych samochodów nie służy też produkcji. Są to przeważnie maszyny osobowe.

Rozgraniczyłbym też ewentualne różnice w wysokości opłat celnych dla tych, którym sprowadzenie samochodu zza granicy (przy „chudym" krajowym rynku w tej dziedzinie) rzeczywiście może umożliwić prowadzenie działalności produkcyjnej. Uważam też, że cło na części samochodowe jest zbyt małe. Obrotny facet złoży sobie z przywiezionych „kawałków" całe auto i jeszcze mu się to opłaci.

— Niesprawiedliwe jest to w stosunku do osób, które tylko w ten sposób sprawić sobie mogą „cztery kółka" — stwierdził inny rozmówca — bo bogatych to i tak po kieszeni nie kolnie! Ja na ten przykład znów inflacji nie dogonię, bo krajowa cena dla mnie za wysoka, a na giełdzie tylko mogę sobie pooglądać i pomarzyć!

Od czwartku będziemy również płacić po 20 tys. zł cła za każdy przywieziony z zagranicy litr wysokoprocentowego alkoholu. Tu opinie białostoczan były już jednak raczej zgodne: ustawienie opłat na tak wysokim pułapie jest dowodem nieudolności polskiego handlu zagranicznego. Nie może on sobie dać rady z importem dobrych alkoholi po korzystnych cenach i lekką rączką zwala całą swą nieruchawość na kieszeń innych.

(mip)

Zadecyduje Sejm

Co dalej z dopłatami turystycznymi?

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie dodatku turystycznego pobieranego w niektórych województwach oraz uznanie przepisu o tym dodatku przez Trybunał jako niezgodnego z zasadami prawa wywołało wątpliwości co oznacza w praktyce takie orzeczenie trybunału.

Dyrektor departamentu prawno-organizacyjnego Ministerstwa Rynku Wewnętrznego **Krzysztof Ulewski** powiedział dziennikarzowi PAP:

Trybunał Konstytucyjny przekaże swoje orzeczenie do Sejmu, który w ciągu 6 miesięcy ma obowiązek zająć się tą sprawą i uchylić ewentualnie kwestionowany przepis. Jaki będzie wynik tych prac — zadecydują posłowie. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego nie ma mocy wiążącej dla Sejmu. Kwestionowany przepis ustawy o cenach z lutego 1982 r., na podstawie którego wprowadzono dopłaty turystyczne, formalnie nadal obowiązuje.

Wszelkie skutki prawne i finansowe będzie można zatem rozważać dopiero po podjęciu decyzji przez Sejm. (P)

Telewizor gwarantem?

Na oryginalny pomysł stabilizacji kadr pracowniczych wpadło kierownictwo Inowrocławskich Zakładów Chemicznych (woj. bydgoskie). Sprzedano załodze 1800 telewizorów kolorowych zachodnioniemieckiej firmy „TEC" w cenie 620 tys. zł w zamian... za zobowiązanie się do trzyletniej pracy w zakładach Wcześniejsze rozwiązanie umowy jest możliwe pod warunkiem uiszczeni dopłaty w wysokości 1 mln zł. Ciekawe ile zakładów pracy w naszym regionie zdecyduje się na taką formę stabilizacji załogi?

Tafiła kosa na... pa ec

TEGOROCZNE ŻNIWA należą do udanych. Zbiory były wyższe niż w ubiegłym sezonie. Co ważne, prace w polu przebiegały sprawnie i bezpiecznie. Świadczą o tym wyniki 117 kontroli przeprowadzonych w jednostkach gospodarki uspołecznionej przez przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy, Okręgowego Inspektoratu w Białymstoku. Ocenili oni stan techniczny i eksploatację kilkuset maszyn żniwnych, a także do zbioru zielonek. Z reguły nie było zastrzeżeń; niemniej jednak zdarzały się drobne usterki. Głównie chodziło o brak osłon mechanizmów napędowych. Oto przykłady.

W **SKR w Jaświłach** użytkowano prasę do słomy, na której nie było zamontowanej osłony przy wałku przekazu mocy oraz brakowało jej na przekładni przy aparacie tnącym w dwóch kombajnach. Ta ostatnia przyczyna spowodowała wstrzymanie pracy dwóch „Bizonów" należących do **SKR w Jasionówce.** Robotnicy **PGR w Bielsku Podlaskim** pracowali w niebezpiecznych warunkach przy workowaniu ziarna w magazynie zbożowym. Prawdopodobnie zapomnieli przykręcić osłonę na przekładni pasowej.

Czego dobrego mogli nauczyć się uczniowie **ZSR w Czartajewie** przy pracach związanych ze zbiorem słomy? Większość maszyn miała nie osłonięte części ruchome, co stwarzało duże zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia młodych użytkowników. Pracujący tam wykładowcy powinni zapewnić bezpieczną pracę młodzieży. Cóż, widocznie lekceważą swoje obowiązki. Natomiast dyrektor **SKR w Tykocinie** pozwolił sobie, nie wiadomo na jakiej podstawie, na zatrudnienie 14 traktorzystów bez przeszkolenia w zakresie BHP. Kierownik **PUM w Nowym Dworze** musiał zapłacić z własnej kieszeni karę za eksploatację przez jego pracownika kombajnu bez osłony przekładni łańcuchowej oraz za brak apteczki.

W ekspozyturze **Białostockiego Przedsiębiorstwa Nasiennego w Dąbrowie Białostockiej** wykorzystywano workownicę nie posiadającą zabezpieczenia mechanizmu napędowego, zaś bezpieczniki naprawiano drutem bez atestu. Niefrasobliwie postąpił kombajnista **SKR w Szumowie,** przewożąc osobę na pomoście maszyny.

Te niedociągnięcia to tylko częściowo wina użytkowników. Kupić osłonę w placówce handlowej niezwykle trudno. Zaopatrzeniowcy przemierzają nieraz setki kilometrów, aby zdobyć potrzebny detal. Często elementy są słabej jakości.

Bezpieczeństwo pracy podczas żniw z roku na rok ulega poprawie. Świadczy o tym chociażby wysokość... kar za wykryte nieprawidłowości. W tym roku konsekwencje finansowe dotknęły 19 osób (310 tys. zł). W poprzednich sezonach wystawiano mandaty łącznie na sumy kilkumilionowe.

Czas na wyróżnienie jednostek, których stan techniczny nie budził zastrzeżeń. Należały do nich: **SKR i PUM w Dobrzyniewie, ZUM w Pogorzałkach, PUM w Nowym Aleksandrowie, SKR w Milejczycach, Nurcu, Brańsku i Narwi.** Dobrze wyremontowane i sprawne technicznie były kombajny w pegeerach: **Giżycko, Wydminy i Ryn.**

W czasie żniw robotnicy, pracujący po kilkanaście godzin, powinni mieć zapewniony gorący posiłek. Tymczasem zakłady najczęściej wydają im konserwy rybne. Są takie spółdzielnie KR, które uważają, że powinni to uczynić rolnicy. Nic bardziej błędnego; to obowiązek zakładów. W okolicach, gdzie pracuje większa grupa kombajnistów należy organizować polowe punkty higieniczno-sanitarne. Rzeczywistość jest inna. W siedmiu PGR i czterech SKR zapomniano o tym. Kierownictwom wielu jednostek gospodarczych zdarza się „zapomnieć", że po 14—16 godzinach pracy operator powinien mieć 8-godzinny odpoczynek.

Na zakończenie optymistyczna wiadomość: **w tym sezonie nie odnotowano poważniejszego wypadku w trakcie żniw.**

G. SUCHOŻEBRSKI

Polityczny bestseller

W księgarniach waszyngtońskich wykupiono w tych dniach wszystkie egzemplarze książki szwedzkiego 37-letniego dyplomaty-ekonomisty Andersa Aslunda, który podjął się próby podsumowania dotychczasowego trzyletniego przebiegu reform polityczno-gospodarczych w Związku Radzieckim. Licząca 219 stron książka, wydana jest przez oficynę „Cornell University Press" nosi tytuł „Walka Gorbaczowa o reformę gospodarczą".

Zdaniem szwedzkiego ekonomisty, walka ta przeszła dotychczas dwie zasadnicze fazy: pierwsza od 1985 do 1987 roku. Druga jest realizowana obecnie. Spodziewa się on dużego wrzenia politycznego w ZSRR z chwilą, gdy zostaną tam podjęte próby zmiany cen różnych artykułów, co uważa się za jeden z podstawowych kroków na drodze tych przemian.

Autor stwierdza, że kierownictwo radzieckie stoi obecnie przed wyborem albo dokonania radykalnej zmiany systemu gospodarczego, albo pogodzenie się z postępującym regresem. Nie ma drogi pośredniej — podkreśla A. Aslung, który przebywał ostatnie 3 lata w ZSRR i uważa ocenę sytuacji gospodarczej tego kraju dokonaną przez CIA za zbyt optymistyczną. Nie wyklucza on możliwości zmian personalnych w radzieckim kierownictwie państwowo-partyjnym z zachowaniem wysokiej pozycji Michaiła Gorbaczowa.

(P)

Nie chcemy zniszczyć partii

PRZYSZŁOŚĆ SOCJALIZMU, jaki przybierze on kształt w polskich warunkach, a także jaka powinna być partia robotnicza? — to tematy frapujące, choć dla wielu na pewno mniej ważne, niż cena kostki masła i kilograma zwyczajnej. Wiemy, że głosi się kres tej ideologii i związanego z nią systemu ustrojowego, z drugiej strony trwają poszukiwania, aby ją odświeżyć i uczynić zeń siłę atrakcyjną. Oto poglądy formułowane w obrębie różnych nurtów socjalizmu.

POKOJOWA REWOLUCJA

Naszym głównym dylematem jest to, jak chcemy zmienić rzeczywistość społeczną i polityczną Polski: czy przez rewolucję, czy drogą reform? Rewolucji w ogóle nie chcemy. Ale nie zadowala nas też polityka reform, ponieważ reformy na ogół są prowadzone przez grupy rządzące. „Solidarność" jest więc za demokratyczną rewolucją pokojową, realizowaną zgodnie z prawem.

Nie jesteśmy ani za kapitalizmem, ani za socjalizmem. Nie jesteśmy przeciw wszystkim ideom socjalistycznym, ale przeciw tzw. realnemu socjalizmowi. Nie można „Solidarności" określić jako ruchu lewicowego ani prawicowego.

Jesteśmy przeciw monopolowi władzy PZPR. Lecz nie chcemy przecież tej partii zniszczyć. Przeciwnie: chcemy, żeby PZPR chciała przystąpić do wolnych wyborów za cztery lata i żeby była zdolna w nich uczestniczyć. Wierzymy wprawdzie, że my te wybory wygramy, ale chcemy, żeby wyniki jakie w nich uzyska PZPR, były dla niej możliwe do zaakceptowania.

prof. dr W. LAMENTOWICZ,
Na konferencji **w Madrycie na temat Przyszłości socjalizmu**

RAZ NA WOZIE, A RAZ POD...

Dzisiaj sytuacja radykalnie się zmieniła. Klucz nie jest już w naszych rękach, w tym sensie, iż partia o wszystkim decyduje, ale jest nadal w bardziej ograniczonym znaczeniu, a mianowicie, że bez partii i wbrew niej też niewiele można w Polsce zrobić. Ktoś może powiedzieć — „niestety", a ktoś inny — „na szczęście". Osobiście powiedziałbym tak: klucz do rozwiązania polskich problemów leży dziś w rękach tych sił politycznych, które reprezentowane są w parlamencie i które utworzyły nowy rząd. Nie umniejsza to w moim pojęciu roli, ani znaczenia żadnej z tych sił. (...)

Sytuacja, w której miała ona monopol na mądrość, władzę i decyzje kadrowe, kiedy była ponad urzędem, rządem i Sejmem, była czymś nienormalnym. Dzisiaj PZPR staje się normalną partią polityczną, a demokracja — demokracją. Jej reguły są proste: wszyscy są wobec prawa równi. Może nie tak zupełnie. Ci, którzy mają większe wpływy i możliwości, szersze zaplecze społeczne, są... no powiedzmy, trochę bardziej równi. Ale cóż, takie jest życie, raz się jest na wozie, a raz pod wozem, raz się wygrywa, a raz przegrywa...

prof. dr MARIAN ORZECHOWSKI,
Przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR, w „Tygodniku Kulturalnym"

PRZECIW DOGMATOWI PRYWATYZACJI

Polska Partia Socjalistyczna, opowiadając się za pełną równoprawnością wszystkich sektorów własności sądzi, że lansowany do niedawna przez komunistów dogmat uspołecznienia nie powinien być zastąpiony dogmatem prywatyzacji. Rada Naczelna PPS zwraca uwagę, iż w sytuacji hiperinflacji i niezrównoważonego kursu dolara istnieje niebezpieczeństwo wyprzedaży niedoszacowanego majątku narodowego.

Z uchwały Rady Naczelnej PPS

Zastępcza służba wojskowa

Na jakich warunkach i dla kogo?

Około 1500 osób odbywa obecnie zastępczą służbę — stwierdził rzecznik prasowy MON — ppłk Ireneusz Czyżewski. Świadczy to, iż zdecydowana większość młodych Polaków spełnia swój obowiązek obronny w tradycyjnej formie — zasadniczej służby wojskowej.

Służba zastępcza ustanowiona została w 1988 r. przez Sejm przy uwzględnieniu zaleceń Organizacji Narodów Zjednoczonych, a formy jej odbywania są zgodne z ustaleniami międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych ONZ.

Mogą się o nią ubiegać osoby, które odmawiają pełnienia służby wojskowej ze względu na przekonania religijne lub wyznawane zasady moralne. Polega ona na wykonywaniu w czasie pokoju prac w takich działach, jak ochrona środowiska, opieka społeczna, a także gospodarka komunalna i wodna. Jest to świadczenie na rzecz państwa, realizowane w tych dziedzinach i w tych rejonach kraju, gdzie jest to niezbędne z punktu widzenia potrzeb społecznych i gospodarczych. Kierowanie do tej służby w miejscu zamieszkania może następować w miarę istniejących możliwości.

W tej kwestii zdarzają się nieporozumienia, że służba zastępcza funkcjonuje poza strukturami sił zbrojnych a bezpośredni nadzór nad jej odbywaniem sprawuje Minister Pracy i Polityki Socjalnej. On określa również zakłady w których pracują zainteresowane osoby. O skierowaniu do służby zastępczej orzeka — na podstawie pisemnego wniosku poborowego — Rejonowa Komisja Poborowa. Odwołania od jej decyzji rozpatruje wojewódzka Komisja Poborowa. Nie są to organa wojskowe. Ich skład określony został w rozporządzeniu prezesa Rady Ministrów. W dążeniu do zapewnienia obiektywizmu rozpatrywanych wniosków o skierowanie do służby zastępczej, komisje poborowe orzekają o poszerzonym składzie, z udziałem czynników społecznych.

Odbywający służbę zastępczą nie są pracownikami w rozumieniu kodeksu pracy, gdyż ich status prawny wynika z przepisów ustawy „O powszechnym obowiązku obrony PRL". Wiążą się z tym określone konsekwencje. Odbywający służbę zastępczą nie mogą tworzyć ani wstępować do związków zawodowych. Zakład pracy zobowiązany jest do określonych świadczeń na rzecz poborowych. Chodzi tu m.in. o bezpłatne wyżywienie lub równoważnik pieniężny, uposażenie, ubranie robocze lub równoważnik za nie, bezpłatne zakwaterowanie. Na skutek inflacji, wartość tych świadczeń uległa znacznemu zmniejszeniu. W najbliższym czasie problem ten zostanie rozwiązany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej.

Są również pytania o możliwość skrócenia służby zastępczej. Wraz ze skróceniem zasadniczej służby wojskowej, co — jak się przewiduje — może nastąpić w 1991 roku, i ta sprawa będzie odpowiednio uregulowana. W niedalekiej natomiast przyszłości wnikliwie przeanalizowana zostanie sytuacja pełniących służbę zastępczą, jedynych żywicieli rodzin. Można przewidywać, że większość z nich zostanie zwolniona.

Jak widać — stwierdził ppłk Czyżewski — wszystkie problemy związane z odbywaniem służby zastępczej a znajdujące się w gestii MON, choć dotyczą stosunkowo niewielkiej grupy osób, rozwiązywane są rzetelnie, zgodnie z istniejącym stanem prawnym. Jesteśmy zainteresowani, aby wypełnianie tego obowiązku wobec państwa, przebiegało sprawnie i bezkonfliktowo. (P)

Radziecka ruletka

Hazard dotarł ostatnio również do Moskwy. Otwarto tam pierwsze w Kraju Rad kasyno gry w nowym supernowoczesnym hotelu „Savoy". W kasynie tym postawiono pięć stołów. Trzy do pokera i dwa do ruletki. Na drzwiach zawieszono napis: tylko dla cudzoziemców. Zarówno hotel, jak też kasyno wybudowano i zorganizowano na mocy porozumienia między Intouristem i jedną z fińskich firm turystycznych. Pozwolenie na pokera i ruletkę uzyskano aż w radzieckiej Radzie Ministrów.

Teraz plany przewidują budowę kolejnych hoteli i następnych kasyn, we wszystkich ważniejszych centrach turystycznych Związku Radzieckiego. Pekka Salmi, prezes moskiewskiego Casino Amberst International Ltd. twierdzi, że hazard stał się teraz częścią turystycznego biznesu i bez niego nie ma szans na sukces w tej branży. Dlatego tym razem decyzje zapadły szybko. Następne kasyno w Tallinie.

(PAI)

Cios w cenzurę

Władze węgierskie zdjęły wreszcie kajdanki zapięte w krajowych bibliotekach na półkach z zakazanymi książkami — ogłosił na zjeździe bibliotekarzy w Paryżu Gyula Juhasz, dyrektor Węgierskiej Biblioteki Narodowej. Uczestnicy paryskiego spotkania stwierdzili, że cenzura na Węgrzech otrzymała kolejny silny cios. (PAI)

Bezradność-zły doradca

Złotówka przed dolarem

W WIELU MIASTACH obserwujemy zastanawiającą zmianę sklepowych szyldów. Tam, gdzie przez dziesięciolecia sprzedawano domowe chemikalia, pojawia się „Puma", odzież z państwowych i spółdzielczych fabryk wypierana jest przez ciuchy podejrzanego pochodzenia lub elektronikę trzeciorzędnych firm. We wszystkich niemal tych przypadkach tubylec, tuziemiec, krajowiec — może swoją walutę, niczym muszelki czy koprę, zachować dla innego kupca; tu sprzedaje się za dolary, marki. Złotówki są w pogardzie, chyba że przeciętną pensję zamieni się w pobliskim kantorze na pewną liczbę „zielonych", czyli sumę wystarczającą na zakup koszuli. To „przebranżowienie '89" odbywa się — za zgodą rad narodowych sprawujących władzę zwierzchnią nad administracją lokalną, wydającą zezwolenia.

Na naszych oczach następują ogólnopolskie rugi mało sprawnego co prawda, rodzimego handlu przez ten dolarowy, śliczny, lecz wcale nie bardziej użyteczny dla mieszkańców czy nawet — zyskowniejszy. Jak wynika z badań OBOP, na urządzenie takich sklepów zgadza się kilkanaście procent przepytywanego społeczeństwa, zaś rzeczywiście kupuje w nich — kilka procent.

Magazyny te stają się rodzajem egzotycznych ekspozycji innego świata, innej gospodarki — zresztą nie zawsze w najlepszym gatunku — w naszej ponurej rzeczywistości i jeszcze bardziej nasilają kłopoty z nabyciem najprostszych dóbr, bo przechwytują sprzedawców, powierzchnię, zaplecze itp. tylko dlatego, ponieważ kurs dolara stał się kursem ucieczki od złotówki. Gdyby NBP mógł zareagować tak, jak Bank Japonii na spadek kursu jena, rzucając 450 mln dol. na sprzedaż taniej, szczęliby zaraz rodzimi handlarze sprzedający za „zielone" tam, gdzie do niedawna handlowano za złotówki.

Organizacje handlowe, a także — co gorsza — rady narodowe, stosują niekiedy demagogiczną argumentację, gdy sklepy dotąd tradycyjnie uczęszczane oddają w pacht firmom miejscowo-zagranicznym: to w waszym, obywatele, interesie, ponieważ za ich dolary (zatem — nasze?) będzie się wam lepiej żyło i kupowało w innych sklepach. **Największy nawet optymista tak pojętego „urynkowienia", nie jest w stanie chyba dostrzec żadnego związku między otwieraniem kramików z towarami dewizowymi a stanem zaopatrzenia w innych.** To tylko i wyłącznie wygoda dla tych, którzy założyli sobie konta dewizowe lub posiadają „zielone" w codziennym obiegu. „Wzbogacanie" polskiego rynku uzyskiwane w ten sposób jest mocno wątpliwe, zaś utrudnienie w dostępie do towaru — który siłą tradycji czasem pojawiał się w danym sklepie — łatwe do udowodnienia. Czy możemy więc przyjmować ten stan jako oczywisty i dany raz na zawsze?

Wpuszczanie dolarowych sklepów do centrów miast oraz osiedli przez prezydentów i naczelników, przecież za zgodą rad narodowych, wydaje się postępowaniem mocno wątpliwym. Gdyby ktoś miał inne zdanie, niech pozna wyniki badania opinii publicznej z lata br. „Pewex", „Baltona" — tak — odpowiada większość, ale zaledwie kilka procent obywateli opowiada się za wpuszczeniem dewizowego handlu do normalnych sklepów (dzieci patrzą...) lub usuwaniem ich z sieci i przekształcaniem w „shopy". Ostatecznie, powiadają, jeśli to rzeczywiście daje jakieś korzyści (jakie, skoro importowane znaczy kilka razy droższe od krajowego) niech właściciel dewizowego kramiku prowadzi też sprzedaż za złotówki towarów powszechnie potrzebnych.

Jak się okazuje, samorząd mieszkańców wcale nie jest na straconej pozycji, nawet jeśli radni zapatrzyli się w „zielone". W stolicy komitety osiedlowe wystąpiły o cofnięcie koncesji spółce, która zobowiązała się do prowadzenia w tym swoim dolarowym biznesie sprzedaży za złotówki, ale słowa nie dotrzymała. Są granice dla handlu dewizowego. Dopóki nie będą nam płacić w dolarach, nie może on wyrugować handlu za złotówki.

A. BRYLSKA

Jakie koszty reform

Marek Dąbrowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów ma po stokroć rację, gdy twierdzi, iż niedźwiedzią przysługę wyrządzają społeczeństwu ci, którzy wołają, że reformowanie gospodarki może odbyć się bez ofiar, znacznych kosztów i dolegliwości społecznych. Żaden rząd, żadna siła polityczna nie jest w stanie wymyślić dziś takiego programu ekonomicznego, który sprawi, iż już od jutra wszystkim nam zacznie się poprawiać. Jest to po prostu niemożliwe.

Równie szkodliwe dla samopoczucia społeczeństwa są wizje totalnej katastrofy, wywodzące się nie skądinąd, a właśnie z kół rządowych lub bardzo do nich zbliżonych. Słyszymy oto, że ceną przyszłego postępu ma być ogromny spadek płacy realnej — o 1/3. Słyszymy, że ofiarą radykalnych reform będą 3 miliony bezrobotnych... Przeciętny człowiek ma prawo zapytać: to po co reformować? To niech już będzie jak jest — niech ta płaca realna tak nie spada i niech nie będzie tak ogromnego bezrobocia. Bezrobotnych będą przecież musieli utrzymać pracujący.

Radykalne reformy w naszej narodowej ekonomice są niezbędne. I muszą one przejściowo pogorszyć sytuację wielu pracowników, rodzin i grup społecznych. Wielu, ale nie wszystkich. I przejście owo — nie będzie dla każdego taką samą drogą. Dziś, dopóki nie ma konkretnego, rządowego programu działań gospodarczych, nie wolno ot tak sobie, swobodnie „rzucać" katastroficznymi przepowiedniami, nie opartymi na żadnej analizie przyszłego rozwoju wypadków. Skąd ta obniżka płac realnych o 1/3? Skąd to ogromne bezrobocie? Jeśli program rządowy rzeczywiście tylko tyle zaoferuje, to jego realność stanie pod wielkim znakiem zapytania.

Jeśli rząd przedstawi na początku października swój program uzdrawiania ekonomiki, to trzeba to będzie uznać za wielki sukces. Stanie się to — jak na tak poważne przedsięwzięcie — w bardzo krótkim czasie. Wtedy dopiero dyskusja o korzyściach i stratach społecznych, będących konsekwencją realizacji tego programu, nabierze sensu. Do tego czasu należałoby wstrzymać się ze snuciem niezwykle optymistycznych czy koszmarnie pesymistycznych wizji naszej przyszłości. **Ani uspokajanie, ani straszenie społeczeństwa do niczego nie prowadzi.** Dziś potrzebna jest rzeczowa informacja i analiza następstw społecznych stosowania tych czy innych mechanizmów ekonomicznych.

Zmiany w gospodarce — bez względu na nasze chęci — **następują powoli.** Gospodarka jest systemem naczyń połączonych i niezwykle trudno precyzyjnie przewidzieć jej reakcje na nowe przepisy czy zasady gry ekonomicznej. Przede wszystkim dlatego, że gospodarka nie jest tworem mechanicznym — pracują w niej ludzie. Dlatego musi dziwić, że skądinąd — zdawałoby się — poważni ludzie już teraz dokładnie „wiedzą", co stanie się z poziomem płac realnych i jaki będzie stan bezrobocia. Z takimi kwalifikacjami ekonomicznymi daleko nie zajedziemy.

JERZY GODULA

KROKUSY...

NAWET najbardziej zasiedziały mieszczuch zna krokusy. Kwiatki skromniutkie. Gdzie im chociażby do jaśminów, nawet tych najbardziej dziko rosnących. Ale właśnie krokusy dominowały w ubiegłą sobotę w auli **Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku.** Ogłoszony przed rokiem konkurs wśród młodzieży szkolnej **„Młodość-trzeźwość"** doczekał się finału. Wręczono nagrody. Padło wiele słów.

Działaczka ze Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego stwierdziła, że jakie wychowanie i społeczeństwo, takie nawyki i zainteresowania. Ktoś dodał, że alkoholizm wynika często z braku perspektyw zawodowych i życiowych, bądź z braku możliwości godziwego spędzenia czasu.

Nie sposób nie zgodzić się z tymi opiniami, jakkolwiek może to być motywacja każdego nałogu. Podobnych racji używają narkomani, chociaż te społeczności wzajemnie się izolują i prowadzą odmienny tryb życia. Po alkohol łatwiej sięgnąć niż po narkotyk. Wódkę wystarczy kupić, narkotyk trzeba zdobyć.

W alkoholizmie wśród uczniów doprawdy trudno przywołać motywacje braku perspektyw, czy frustracji zawodowej. Główną przyczyną mogą stać się — dom i rodzice nadużywający alkoholu. Skoro dziecko wyrasta w atmosferze awantur i libacji, to dość szybko nadchodzi chwila, gdy samo sięgnie po kieliszek. Ale w rodzinach tzw. przyzwoitych — dzieci też piją! **Nie zdołaliśmy** — jako społeczeństwo — **wypracować skutecznych metod profilaktyki i wychowania.** Szkoły nie dysponują odpowiednimi pomocami o treściach antyalkoholowych. Nauczyciele zaś nie są dostatecznie przygotowani do wygłaszania pogadanek lub poświęcenia godzin wychowawczych na uświadamianie uczniom konsekwencji nałogu.

Powiedzmy brutalną prawdę — wciąż na uroczystościach szkolnych nauczyciele „po cichu" piją alkohol, łudząc się, że młodzież tego nie widzi. Kuleje (a właściwie w ogóle nie istnieje) współpraca szkoły z rodzicami dzieci nadużywających alkoholu. Obie strony idą odrębnymi drogami. Skutki tego są opłakane. **Tylko w ciągu pierwszego półrocza przebywało w białostockiej Izbie Wytrzeźwień 52 nieletnich, w tym sześć (!) dziewcząt.** Zgroza! Trawestując Lecha Wałęsę — to się w pale nie mieści.

*

Anna Krasnodębska z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu przeprowadziła sondę wśród dyrektorów i uczniów tamtejszych szkół. Okazuje się, że **dyrektorzy w ogóle nie są zorientowani — jaki odsetek młodzieży pije.** Dane, jakie podawali, różniły się zasadniczo od wypowiedzi ich własnych uczniów, którzy bardziej realnie ocenili to zagadnienie. Według tych ostatnich — pijących alkohol jest ok. 40 proc. Potwierdzili przypadki zbiorowego picia na różnego rodzaju wycieczkach, rajdach; w trakcie odbywających się praktyk w zakładach pracy, na budowach, w spółdzielniach produkcyjnych.

Uczniowie ocenili także działalność szkół w zakresie profilaktyki przeciwalkoholowej. Tylko 23 proc. z nich określiło tę działalność jako pozytywną. **Gazetki ścienne i plakaty** — zdaniem młodych opolan — **to trochę za mało!**

*

Opole od Białegostoku daleko. Opole — blisko! Ze zdumieniem — przyznam szczerze — słuchałem konkursowego werdyktu. Okazuje się, że na naszym terenie są szkoły, które potrafią prowadzić działania profilaktyczne w sposób niemal wzorcowy. Do nich należy m.in. zaliczyć: **Zespół Szkół Mechanicznych w Białymstoku** (I nagroda), jego imienniczkę — **ZSM w Łapach** (II nagroda), **Zespół Szkół Zawodowych w Bielsku Podlaskim** (III nagroda). Pogadanki, prelekcje, spotkania z prawnikami i lekarzami, filmy, konkursy plastyczne, monodramy zaproszonych aktorów — to tylko niektóre atrakcje, które zaoferowano młodzieży. Dodajmy — młodzieży „trudniejszej" niż np. w liceach ogólnokształcących.

W kategorii szkół podstawowych główna nagroda pojechała do **Narewki,** gdzie najokazalszym budynkiem w całej gminie jest restauracja o wdzięcznej nazwie **„Czar Puszczy".** Może właśnie za sprawą konkursu coraz rzadziej rozbrzmiewa tam pieśń:

„Piją starzy — piją młodzi
My młodzi, my młodzi
Nam wódzia nie zaszkodzi..."

*

Praca pedagogów i wizytatorów owocuje — skonkludowano na koniec. W porównaniu z ubiegłymi latami liczba pijących dzieci i młodzieży spadła. Ucieszyłem się. Na ulicy mój nastrój zmąciło dwóch nastolatków idących chwiejnym krokiem. Bluzgali na czym świat stoi. Te „kwiatki" rysują mi się na czarno. A nie ma — zdaje się — na świecie czarnych krokusów...

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Kolejny klub dyskusyjny

Czas obecny — czas wielkich przewartościowań nie może być tracony na indywidualne dochodzenie do prawd głoszonych przez różne nurty polityczne. Z myślą przybliżania programowego działania wznawiających pracę oraz rozpoczynających ją nowych partii i stronnictw politycznych i społecznych, zainteresowanym proponujemy uczestnictwo w dyskusjach klubu „Wolna Trybuna". **Inauguracją będzie spotkanie 3 października br. o godz. 16.30 w Sali Rycerskiej Muzeum Wojska w Białymstoku, ul. Kilińskiego 7.** Gościem „Wolnej Trybuny" będzie rzecznik prasowy zarejestrowanego „Stowarzyszenia ofiar III Rzeszy" — **dr H. Kozłowski.**

„Wolna Trybuna" umożliwi wszystkim zainteresowanym partiom, stronnictwom, stowarzyszeniom, indywidualnym ludziom prezentację poglądów. Jej funkcjonowanie ma pomóc wszystkim, którzy mają coś do powiedzenia nie dysponują miejscem, audytorium i pieniędzmi. „Wolna Trybuna" działa społecznie. Nie dysponuje finansami stąd wszystkie wystąpienia będą traktowane jako honorowe.

Kolejność zgłoszeń do „Wolnej Trybuny" decydować będzie o porządku wystąpień. Żadne inne kryterium nie będzie uwzględnione.

Organizatorzy liczą, że spotkania powinny odbywać się przynajmniej raz w miesiącu. Jednak w zależności od potrzeb ich częstotliwość może być większa. Organizatorzy wychodzą z założenia, że wszystkie nurty społeczne i polityczne, każda partia, stronnictwo służy Polsce. Stąd ich głos powinien dochodzić jak najszerzej i najwyżej.

Zainteresowanym podajemy nr telefonu **415-448** pod którym można zgłaszać chęć prezentacji poglądów i inicjowania dyskusji. Szanowny Czytelniku — chcesz się czegoś dowiedzieć, poznać barwy politycznego myślenia współczesnych Polaków — zdecyduj się i przyjdź na „Wolną Trybunę".

Pomoc w zbiorach owoców

Ciąg dalszy ze str. 3

oglądają o naszym kraju w zachodnio-niemieckiej telewizji i co zobaczyli w Polsce. Stwierdzili, że nie widzą pokazywanych w obrazach telewizyjnych ciągłych emocji politycznych: ktoś kogoś zwalcza, ktoś się z kimś nie zgadza. Ludzie żyją w miarę normalnie, tyle że stoją w długich kolejkach i zbyt dużo mieszkańców miast widać w godzinach pracy na ulicach.

Wszystkie dotychczasowe polsko-NRD-owskie kontakty goście ocenili pozytywnie. Młodzi ludzie, którzy pracowali w Schöngleinie, piszą do siebie, odwiedzają się wzajemnie. I to jest także dowód na to, że współpraca przynosi korzyści. (ib)

ZSRR — migracje językowe?

Rosyjski czy ojczysty

„CÓŻ TO ZA CZASY nastały, kiedy to nie mogę porozumieć się po rosyjsku w dowolnym zakątku naszego kraju?! Jestem geodetą i z racji zawodu wciąż podróżuję, pracowałem w Azji Środkowej, w „Pribałtice", na Zakaukaziu... A teraz mówią mi: jeżeli chcesz u nas pracować, musisz najpierw opanować język! Co to za nowa moda? Przecież musiałbym zostać lingwistą!"...

„Mieszkamy z rodziną w Mołdawii od ponad 30 lat: jesteśmy Rosjanami, pracujemy tu, a nasze dzieci uczą się. I nagle dowiadujemy się, że aby tu pozostać, trzeba uczyć się rumuńskiego..."

„Czy mamy teraz w Estonii zostać obywatelami drugiej kategorii? Czy też może wyjechać do republiki, gdzie panuje tolerancja językowa? Tylko że jest ich coraz mniej, a RFSSR wszystkich nie pomieści..."

Cytowane wypowiedzi pochodzą z listów, jakie docierają do redakcji centralnych gazet w Moskwie: są ich dziesiątki tysięcy i liczba ta stale rośnie. Problem w nich poruszany dotyczy, praktycznie rzecz biorąc, każdego obywatela, który znalazł się na terenie republiki, nie będąc jej rdzennym mieszkańcem. Sytuacja tej grupy (liczącej co najmniej kilkanaście milionów) zaczyna niepokoić w miarę eskalacji żądań republik co do wprowadzenia języków narodowych jako urzędowych.

Zaczęło się w Tallinie: Rada Najwyższa Estonii przyjęła uchwałę, na mocy której estoński stał się językiem oficjalnym. Osobom narodowości rosyjskiej dano termin 3 lat na naukę... w przypadku niezdania egzaminu nie będą one mogły pracować np. w urzędach państwowych. Spowodowało to gwałtowną reakcję Rosjan, podjęto nawet akcje strajkowe, trwające z przerwami po dziś dzień. **Takie same decyzje podjęto również** — w łagodniejszej formie — **w Wilnie i Rydze.**

Następny był **Kazachstan:** w szkołach tej republiki wprowadzono wykładowy kazachski, redukując znacznie liczbę godzin rosyjskiego. Nietrudno zgadnąć, w jakiej sytuacji znalazły się dzieci słabo znające kazachski, zwłaszcza że — jak również wynika z listów — nauczanie języka republikańskiego ograniczało się dotychczas do podstawowych zwrotów oraz wyrazów pomijanych w słownikach, których uczyli już koledzy.

Nad sprawą wprowadzenia ojczystego języka debatują także parlamenty kilku innych republik azjatyckich, m. in. **Kirgizji,** gdzie rdzenna ludność stanowi zaledwie nieco ponad połowę mieszkańców.

W ostatnich tygodniach ustawa o języku ujrzała także światło dzienne w **Mołdawii,** gdzie rumuński został oficjalnym językiem republiki. Wywołało to gwałtowne protesty Rosjan.

Czy w ZSRR dojść może — na masową skalę — do migracji ludności z przyczyn językowych? Wydaje się to raczej mało prawdopodobne, jako że dla i bez tego zdezorganizowanej gospodarki byłoby to ciosem nie do zniesienia. Pozostaje problem jak pogodzić obie grupy: rosyjskojęzyczną i miejscową. **Dwujęzyczność to jedna z możliwych odpowiedzi, być może satysfakcjonujących jedną i drugą stronę,** trzeba jednak podkreślić, że autorzy większości listów proponują (albo wręcz żądają) pozostawienia starej struktury z obowiązkowym rosyjskim. „Język to jedno, a kultura to drugie — można ją pielęgnować i bez języka" — tego rodzaju argumentacja, całkowicie nonsensowna zresztą, przewija się w listach od Rosjan. W razie zmian grożą oni akcjami strajkowymi.

W przypadku wprowadzenia języka republikańskiego wielu wyższych urzędników musiałoby pożegnać się z posadami. Podczas niedawnego pobytu na **Białorusi** z rozbawieniem obserwowałem, jak to co poniektórzy notable proszą o przekład przemówień wygłaszanych — zgodnie z nową modą — po białorusku. A są to nader podobne języki...

WITOLD ŻYGULSKI

CO. LTD.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI, HANDLU I USŁUG

Spółka z o.o. ul. Śniadeckich 32, 31-153 Kraków, tel. 33-45-72, tlx 0326335 BETAX PL

fax — 332018

Uprzejmie informujemy, że w ramach działalności usługowej prowadzimy

GWARANCYJNY i POGWARANCYJNY SERWIS SPRZĘTU AUDIO-VIDEO

zakupionego w firmie:

W. H. ELECTRONICS EST.

TELEWIZORY 28" STEREO „TEC" 998DM
28 TELETEXT 1098DM
20 „TEC" 518DM
STEREO 20 „GOLDSTAR" 378USD
MAGNETOWIDY „YENMADE" 278USD
ODTWARZACZE VIDEO 198USD
RADIOMAGNETOFONY STEREO 78USD
WIEŻE STEREO „TEC" 198DM
MASZYNY DZIEWIARSKIE 458USD
MASZYNY SZYJĄCE PFAFF 368DM
OVERLOCKI „TEXTIMA" 1700DM
KUCHENKI MIKROFALOWE 228DM
KOMPUTERY XT/AT 640KB 499USD

Ceny nie uwzględniają opłaty celnej

KOMIS SPRZĘTU I MASZYN

POLECA: czynne od 11-19

„BETAMEX"
GDAŃSK-ZASPA-STARTOWA 23B

Przesyłamy listownie pełną ofertę i zasady zakupu sprzętu.

NAJTANIEJ W EUROPIE

k 5099-0

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „ROMINTA" SPÓŁKA Z O.O. w Gołdapi

OFERUJE

O włoską i holenderską glazurę i terakotę dla osób fizycznych i przedsiębiorstw po przystępnych cenach.

Bliższe informacje: 19-500 Gołdap, ul. Żeromskiego 4, tel. 554.

k 5024-1

różne

W załatwianiu wiz do USA, RFN, Kanady Turcji, Szwecji, Holandii i innych krajów pośredniczy spółka „JJ", Białystok, ul. Jurowiecka 33. Tel. 752-246. Godz. 11—16. Krótkie terminy. Umiarkowane ceny.

k 5064-0

SZANSA! Poradnik „33 Intratne propozycje Działalności Gospodarczej" — każdy znajdzie coś dla siebie! Możliwość pomocy we wdrożeniu. Ponadto wiele poradników dla inicjatywy prywatnej, spółek — błyskawicznie wysyła „Market" 78-600 Wałcz, skr. 91, tel. Warszawa 10-75-49, Katowice 51-15-54.

k 4733-0

LAKIERNIKA, blacharza, uczniów. 75-43-00.

g 6173-1

FIRMA Polonijna „Wienpol" zatrudni mechanika, tel. 416-707 wew. 212.

k 5073-1

FIRMA Polonijna „Wienpol" zatrudni na nowych bardzo atrakcyjnych warunkach płacowych wszystkie panie umiejące robić na drutach, tel. 256-49 lub 416-707 wew. 212.

k 5072-0

WARTBURG combi (1987) renofuego (1981) — sprzedam. Pisz, tel. 331-04.

g 6156-1

10 m sześc. sosny bale 80 — sprzedam. Towarowa 2 m 6 (po 16).

g 6167-1

BOAZERIĘ jesion 145 cm w ilości 10 mb. — sprzedam. Wiadomość: Pragi 10 m 2.

g 6162-1

DOM z ogrodem w Kruszewie (300 m od przystanku PKP) — sprzedam. Tel. 15-28-49 informacje po godz. 17).

g 6171-1

KUPIĘ lub wynajmę garaż (okolice ul. Kilińskiego). Tel. 41-63-25.

g 6155-1

CIĄGNIK C-360 zamienię na mniejszy lub sprzedam. Supraśl, Nowy Świat 17.

g 6175-1

SILNIK do C-385 (stan obojętny) — kupię. Boczulak, ul. Świerczewskiego 32, 11-520 Ryn, tel. 35.

p 980-00

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Kol. Cezaremu Maksimowiczowi

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Dyrekcja, POP, NSZZ i współpracownicy PEUiM w Białymstoku.

k 5088-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Krystynie Gąsowskiej

z powodu zgonu

OJCA

składają:

koleżanki i koledzy Zespołu Handlowego „Pewex" w Białymstoku.

k 5083-1

PISANIE PODAŃ DO ADMINISTRACJI I SĄDÓW

„KSERO"

POŚREDNICTWA KUPNA SPRZEDAŻY MIESZKAŃ NIERUCHOMOŚCI

ZAMIANY I WYNAJMOWANIA MIESZKAŃ

Białystok, ul. Krakowska 17.

k 5051-1

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY ORGANIZUJE

TOTALIZATOR SPORTOWY

dnia 11.10.1989 r.

GRĘ LICZBOWĄ P.N.

Specjalne Zakłady Jesienne

Typujemy 5 z 45 — kupony 5 zakładowe!
Nieograniczone wygrane pieniężne!
Atrakcyjne nagrody rzeczowe!
Dokładne informacje w kolekturach TOTO.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY WYSOKICH WYGRANYCH!

k 4860-1

DEMPOL TUR GDAŃSK

ZAPRASZA

do Turcji w terminie: 2—5 listopada 1989 r.
16—19 listopada 1989 r.

Zgłoszenia: Zrzeszenie Sportu i Turystyki „Budowlani" Białystok, ul. M.C. Skłodowskiej 3, pokój 57, tel. 208-39 w godz. 10—15.

k 4990-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO w Suwałkach-Papierni ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

— zaplecza budowy zlokalizowanego przy ul. Nowotki 71c w Suwałkach.

W skład zaplecza wchodzą następujące obiekty: 2 magazyny z bloków gazobetonowych o pow. 262 m kw., 2 domki przenośne (garaże metalowe), barak administracyjno-socjalny wraz z instalacją wodociągową, c.o., elektryczną.

Cena wywoławcza wynosi 2.800.000,—

Obiekty zaplecza przeznaczone są w całości do rozbiórki.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się 17 października 1989 r. o godz. 10 na terenie zaplecza budowy przy ul. Nowotki 71c w Suwałkach.

Obiekty można oglądać w dni robocze w godz. 7—15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4832-1

Rejon Energetyczny Sokółka informuje odbiorców o przerwach w dostawie energii elektrycznej:

— w dniu 8 października 1989 r. w godz. 8—15 miasto i gmina Lipsk, Suchowola, oraz miejscowości: Chorużówce, Ponarlica, Harasimowicze, Ostrowie, Kropiwno, Jaczno, Grabowo, Szuszalewo, Chilmony, Rudawka.

Jednocześnie informujemy, mieszkańców miasta i gminy Dąbrowa Białostocka, Korycin o możliwości wystąpienia wyłączeń i zaniżenia napięcia w dniu 1989.10.08.

Powyższe przerwy podyktowane są koniecznością konserwacji urządzeń energetycznych.

Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Sokółka, tel. 991 lub 21-52.

k 5033-1

OKAZJA!!!

TYLKO W ZAKŁADZIE DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Białymstoku w miesiącu październiku

Kursy na prawo jazdy kat B taniej — zniżka 10 proc. dla wszystkich uczestników kursów.

Dla grup zorganizowanych ze szkół oraz zakładów pracy dodatkowo 1 miejsce bezpłatne dla organizatora kursu.

Szkolenie w trybie przyspieszonym prowadzone jest z zastosowaniem nowoczesnych metod nauczania w oparciu o pracownię mikrokomputerową oraz sprzęt video.

Ośrodek Kształcenia Kierowców prowadzi również szkolenie:
— z nauki jazdy na kat. A, B, T,
— kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
— przewozu materiałów niebezpiecznych,
— specjalistyczne kursy metodyczne — dydaktyczne dla wykładowców i instruktorów nauki jazdy.

Informujemy ponadto, że są jeszcze wolne miejsca na kursach kierowców kat. „C" i „D".

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Ośrodek Kształcenia Kierowców ZDZ w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77, pokój nr 10, tel. 752-484 w godz. 8—19.

k 5060-1

ZAKŁAD TECHNICZNO-USŁUGOWY „TECHNOTON" w Gdańsku-Oliwie, ul. Słowiańska 24A

OFERUJE

usługi techniczne w następującym zakresie:
— prace projektowe we wszystkich branżach i zakresie
— chemiczne usuwanie kamienia kotłowego i osadów korozyjnych
— wydawanie ocen BHP produkowanych maszyn i urządzeń technicznych i zmechanizowanych narzędzi pracy.

Oferty lub zlecenia prosimy kierować pod adresem j.w., tel. 52-31-07 lub 52-16-52.

k 4677-0

PKP
ZAKŁADY BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO w Radomiu

POSZUKUJĄ

pracowników budowlanych do rezerwy kadrowej na budowy eksportowe w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych w zawodach:
▽ murarz-tynkarz
▽ posadzkarz
▽ zbrojarz
▽ cieśla
▽ spawacz elektryczno-gazowy z uprawnieniami RS-1, RS-2, w argonie
▽ monter konstrukcji stalowych i żelbetowych
▽ monter instalacji elektrycznej średniego i niskiego napięcia
▽ monter instalacji wod.-kan., c.o.
▽ majstrów i kierowników robót budowlanych, instalacji sanitarnych i elektrycznych.

Oferty z wypełnionym kwestionariuszem osobowym należy przesłać pod naszym adresem: ZBK 26-600 Radom, ul. M.C. Skłodowskiej 18, Dział Eksportu.

k 4945-0

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Koledzy" (mała scena), godz. 17.

Białostocki Teatr Lalek — „Zakochani", godz. 10 i 12, w terenie; „Żołnierz i Bieda".

KINA

„Pokój" — „Samotny wilk McQuade" (USA, l. 15), godz. 10.30, 12.30, 15 i 17.15. „C.K. Dezerterzy" (polsk.-węg., l. 18), godz. 19.30.

„Ton" — „Wirujący seks" (USA, l. 15), godz. 13, 15.30, „Wall Street" (USA, l. 15), godz. 10.30, 17.30 i 20.

„Syrena" — „Kopalnie króla Salomona" (USA, l. 12), godz. 10.30; „Nieśmiertelny", (ang., l. 15), godz. 12.30, „Podejrzany" (USA, l. 15), godz. 14.30 i 16.45, „Łuk Erosa" (polsk., l. 18), godz. 19, seans nocny „Alchemik" (polsk., l. 18), godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Dąbrowa Białostocka — „Dom przy Carroll Street" (USA, l. 15).

Hajnówka — „Interkosmos" (USA, l. 12).

Łapy — „Harakiri" (jap., l. 18).

Siemiatycze — „Szczęśliwa trzynastka" (chińsk., l. 12).

Sokółka — „Szkoda, że cię tu nie ma" (ang. l. 15).

Suchowola — „Nowy Jork czwarta rano" (polsk., l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Wirujący seks" (USA l. 15).

Łomża „Październik" — „Misja specjalna" (polsk., l. 15).

Grajewo — „Stowarzyszenie złoczyńców" (franc l. 15).

Wysokie Mazowieckie — „Wywiad" (włosk., l. 15).

Zambrów — „Konsul" (polsk., l. 15).

SUWAŁKSIM

Suwałki „Bałtyk" — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 18).

Suwałki „Barnaba" — „Nietykalni" (USA, l. 18).

Augustów — „Wall Street" (USA, l. 15).

Biała Piska — „Osaczona" (USA, l. 15).

Ełk „Orzeł" — „Krótkie spięcie" (USA, l. 12).

Ełk „Polonia" — „Commando" (USA, l. 15).

Ełk „Zorza" — „Uciekinierzy" (franc., l. 12).

Giżycko — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Gołdap — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18).

Kowale Oleckie — „Stan wewnętrzny" (polsk., l. 15).

Mikołajki — „Pluton" (USA, l. 18).

Olecko — „Konsul" (polsk., l. 15).

Orzysz — „Violetta Villas" (polsk., l. 12).

Pisz — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 18).

Prostki — „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18).

Ruciane-Nida — „Interkosmos" (USA, l. 12).

Ryn — „Przeminęło z wiatrem" (USA, l. 12).

Sejny — „Niesamowity jeździec" (USA, l. 15).

Węgorzewo — „Akt zemsty" (USA, l. 18).

Wydminy — „Mafia w blasku prawa" (radz., l. 18).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego". Wystawa czasowa: „Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostocczyzny — prymitywne techniki".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17. Wystawy czasowe: „Mennica warszawska poprzez wieki", „Wrzesień 1939 r."

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Polski Wrzesień", „Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica" — ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Nabytki z ostatnich lat".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Wrzesień 1939 na Ziemi Łomżyńskiej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX w. Wystawa czasowa: „Wojna obronna 1939 r."

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz. 9—16. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: Historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ. SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16. Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa", „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej", „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego, Leśniczówka „Pranie" — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Roberta Karata z Białegostoku. Wystawy fotografii: 1) Wilno i Wileńszczyzna w fotografii Jana Bułhaka, 2) Barwy roku Wiktora Wołkowa, 3) Wystawa poplenerowa fotografii Supraśl '88.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.

Galeria „Art" P. P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18. Wystawa: „Malarstwa Tadeusza Gajla, Malarstwa i rysunku Georgi Andreewa.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawy rysunku i malarstwa Teresy Adamowskiej.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz. 9—16. Wystawa poplenerowa Wigry '89.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 6.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą, 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pieśniarka Lata Warszawy" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Przeboje mistrzów; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Ten stary, dobry jazz; 17.30 Zapraszamy do myślenia; 17.50 Kto tak pięknie gra — Orkiestra Karela Vlacha; 18.05 Problem dnia; 18.20 Z radiowych studiów; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 J. Bocheński: „Nazo poeta"; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Klasycy operetki; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Wieczory Chopinowskie; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazz dla wszystkich; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.15, 0.55; 5.30 Program lokalny; 6.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi M. Wojtaszewska; 9.50 „Świat czarów" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Polscy laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych; 13.05 Program lokalny; 13.20 Sztafeta orkiestr radiowych; 13.50 Koncert na bis; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Polski rock — premiery, debiuty, wspomnienia; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Świat czarów" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.25 Studio Form Dokumentalnych; J. Tuszewski — „Już pół wieku Londyn mówi po polsku" cz. II; 22.05 Słuchajmy razem — zaprasza J. Skolarska; 23.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 23.20 Muzyka naszych czasów; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 9.05 „Koniec rozdziału" — odc. pow.; 9.35 Polskie archiwum jazzowe; 10.10 Muzyczny Interklub; 10.30 „Pachnidło" — odc. pow.; 10.40 Każdy gra inaczej; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Wczoraj, to dziś; 11.30 W stylu koncertującym; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Wariacje na temat Rossiniego; 15.05 Przypominamy Janis Joplin; 15.40 Spotkanie z Marią Nurowską; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.05 „Miłość aż do śmierci"; 19.30 Złote lata bluesa; 19.50 „Pachnidło" — odc. pow.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 Bieszczadzkie spotkania z literaturą świata; 21.00 Punctus contra punctum; 21.45 Bieszczadzkie spotkania z literaturą świata cz. II; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 Reggae, pieśni wędrowców; 22.45 Bieszczadzkie spotkanie z literaturą świata cz. III; 23.00 Opera tygodnia: W. A. Mozart — „Così fan tutte"; 23.17 Soul, muzyka duszy; 23.50 „Święta noc"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Szkoła współczesna; 6.30 Język rosyjski; 6.45 Włoskie canto; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Muzyczna encyklopedia Czwórki; 8.10 Jesień nie zawsze złota — magazyn; 8.30 Tydzień z E. Pałłaszem; 8.50 Aktualności; 9.00 Dziś w SKO, jutro w PKO; 9.05 Muzyka dla kl. III; 9.35 Dla przedszkoli: „Odwiedziny"; 10.00 Historia dla kl. V; 10.30 Muzyka ery komputerów; 11.05 Dom i świat; 11.55 Muzyka odnaleziona; 12.30 „W Jezioranach"; 13.00 Muzyka dla kl. III; 13.25 My i nasz świat — magazyn dla młodszych słuchaczy; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 Między nami — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków, 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Dzieje opery; 17.10 Język polski dla kl. lic.; 17.30 Magazyn „Solidarni"; 18.30 Język niemiecki; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Piosenki K. Sadowskiego; 20.25 „Z narażeniem życia" — rep.; 20.40 Zespoły instrumentalne K. Sadowskiego; 20.50 NURT; 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 22.50 Radiokomputer nocą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi A. Jarosz; 6.15 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. T. Haładyja; 7.30 „Kipi kasza, kipi groch" — kom. L. Kubickiego; 13.05 Piosenka przypomni Ci; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Godlewskiego; 16.15 Białostocka Liga Muzyczna; 16.30 „Przedłużenie mieszkania" — kom. E. Biesiady; 16.45 „Chór Chrześcijan Baptystów" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Z naszych dziejów, kl. VI — Echa wielkiej bitwy
8.35 „Domator" — Rady na życzenie — Kuchnia domowa
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Cyklon Tracy" (1) — film prod. australijskiej
10.55 „Domator" — Rady na życzenie
12.00 Spotkanie z literaturą, kl. IV — Mazurek Dąbrowskiego
12.50 Wiedza o społeczeństwie — Ludzie: sposoby organizowania się
13.30 TTR — Fizyka, sem. 3 — Magnetyczne właściwości ciał
14.00 TTR — Biologia, sem. 3 — Jak odżywiają się zwierzęta
15.30 „Kim być"? — decyzje piętnastolatków
16.20 Program dnia DT — Wiadomości
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.50 Kino „Tik-Taka": „Cudowna podróż" — serial prod. austriackiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia"
17.55 „Klinika zdrowego człowieka" — „AIDS — nowa przychodnia w Warszawie"
18.15 „Mozaika narodowości" — Puńsk — rep.
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Wesołe przygody Pika, Kwika i Wieloryba Grubasa"
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 „Cyklon Tracy" (1) — film prod. australijskiej
21.40 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „S"
22.25 Studio „Solidarność"
23.10 DT — Echa dnia

PROGRAM II

15.10 Retransmisja obrad Sejmu
15.45 Retransmisja obrad Senatu
17.25 Program dnia
17.30 „Klub ludzi z przeszłością"
18.00 Program lokalny
18.30 „Pekin — koniec dekady" — film dok. Ryszarda Bojko
19.30 „Blisko nieba" — magazyn sportów lotniczych
20.00 „Non stop kolor" — „Ci, którzy przetrwali — blues dzisiaj" (1) — film prod. USA
21.00 „W kręgu sztuki" — „Początki fotografii" (1) — serial dok. prod. ang.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Kobieta i kobieta" — film prod. polskiej
23.25 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Lot sokoła" — film tv, cz. I
7.45 Film dokumentalny
8.15 Program muzyczny
8.45 „Przed mikrofonem Jurij Levitan" — film dok.
9.20 Program dla dzieci
10.20 „To było... było..."
13.35 Koncert zespołu „Podolanka"
14.05 Film dokumentalny
14.40 Film animowany
15.00 „Agro" — magazyn tv
15.30 Filmy dokumentalne
16.00 Witaj muzyko
16.45 Dziś na świecie
17.00 „Dni powszednie kierownika kolonii" — film dok.
17.50 „Lot sokoła" — cz. II
19.00 Dziennik
19.40 Aktualny wywiad
19.50 „Stopnie"
21.20 Dziś na świecie
21.35 „Ludzie aktywni"
22.40 Program sportowy
23.10 Piosenki do wierszy S. Ostrowego

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedzielę i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11 — tel. 240-41 — pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego,
— ul Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
(ostry dyżur)

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

PUNKTY
KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Mickiewicza 2, tel. 203-53 — dyżuruje w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 17—20.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 3 X 1989

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800 i 733-824.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel 988 — czynny we wtorki, czwartki, soboty i niedziele w godz. 19—6.

Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY
WSW

Białystok — tel. 209-03.
Giżycko — tel. 24-56.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 299-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 59-12 i 54-94). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Marek Grześkiewicz
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. T-4

MK SD w Grajewie

Zmiany w stylu pracy

Tematem posiedzenia plenarnego MK SD w **Grajewie** była ocena pracy Stronnictwa w ostatnim kwartale w świetle dokonujących się przemian. We wprowadzeniu do dyskusji członek Prezydium MK — **Zofia Smółko** podkreśliła, że SD nie może pozostać z boku i powinno od razu włączyć się do zmian społeczno-gospodarczych oraz przedstawiła ocenę Prezydium MK projektu przyszłej współpracy SD, Solidarności i ZSL w ramach nowej koalicji.

Dyskutanci **Tadeusz Godlewski, Wiesław Jerulank, Jan Magda, Witold Brajczewski i Zdzisław Skowroński** wskazywali na trudności w realizacji programu Stronnictwa w środowisku. Dokonano analizy pracy Klubu Radnych SD. Podkreślono aktywny udział radnych w realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i gminy.

Do poruszonych zagadnień ustosunkowała się przewodnicząca Wojewódzkiego Komitetu SD, **Cecylia Sobolewska.** Poinformowała również o zbliżającym się referendum w sprawie zmiany nazwy Stronnictwa.

Dokonano uzupełnienia składu osobowego Miejsko-Gminnego Komitetu SD. (wj)

Wakacje z TKKF – podsumowane

W Zarządzie Miejsko-Gminnym TKKF w **Grajewie** podsumowano akcję **„Lato 89"** trwającą od 1 maja do 15 września br. W tym czasie w mieście i gminie odbyły się liczne imprezy rekreacyjne, sportowe i turystyczne. M.in. zorganizowano festyny sportowo-rekreacyjne np. z okazji Dnia Dziecka czy zakończenia wakacji, odbywały się rozgrywki sportowe zakładów pracy w ramach turnieju „O zdrowie i sprawność załogi"; masowe biegi, turnieje kometki, ringa, tenisa ziemnego i stołowego, rozgrywki Ligi Robotniczej w piłce nożnej czy Turniej „Piłka nożna w naszym osiedlu". Ponadto odbył się spływ kajakowy po Narwi, konkurs plastyczny „Sport w oczach dziecka" oraz różne zawody w ramach Łomżyńskich Dni Sportu.

W tym czasie w świetlicy TKKF można było zagrać w szachy, warcaby czy w tenisa stołowego. Ogółem na sportowo wypoczęło na licznych imprezach ponad 3000 osób. Warto dodać, że bardzo duży wkład w organizację imprez wnieśli pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej. Słowa uznania należą się także działaczom TKKF. (wj)

W Węgorzewie

Jak zachować się na drodze?

Z okazji 45. rocznicy powołania MO odbędzie się w **Węgorzewie** turniej wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Ma on na celu popularyzowanie wśród młodzieży szkolnej znajomości przepisów o ruchu drogowym i praktycznych umiejętności zachowania się na drogach.

W konkursie mogą uczestniczyć uczniowie szkół podstawowych z miasta i gminy **Węgorzewo** oraz gmin **Budry, Pozezdrze i Kruklanki.** Odbędzie się on 8 bm. Rozpoczęcie o godz. 10 na Placu Wolności. Bliższe informacje u organizatorów, którymi są m. in. RUSW i Komenda Hufca ZHP w Węgorzewie. (m)

W Łomżyńskiem

Nowe w przemyśle rolno-spożywczym (2)

Mamy kolejny wstrząs — mleczny. Krowy (w innych regionach wcześniej niż u nas) nie chcą dawać tańszego mleka niż za ok. 550 zł. Możemy jedynie mieć uzasadnioną nadzieję, że go nie zabraknie, bo wprawdzie w sierpniu spadła nieco dynamika skupu w zestawieniu z lipcem br., jednakże w porównaniu do ośmiu miesięcy ub.r. mamy go więcej. Nie zabraknie nam także produktów mlecznych (choć nie wiadomo czemu droższych niż np. w Warszawie). Już teraz łączny potencjał OSM-ów zaspokaja nasze potrzeby (jeśli ich, oczywiście, nie rozszerzamy na np. serek homogenizowany bezsmakowy czy większy asortyment twardych), a już w rozruchu jest wysokomazowiecka wytwórnia sproszkowanego mleka dla dzieci, zaś OSM w Kolnie wciąż zwiększa produkcję sera żółtego (już w ciągu br. podniósł ją o 1/3 i w ogóle wziął duży rozmach modernizacyjno-budowlany, któremu trzeba się przyjrzeć z bliska).

ZIEMNIAKI

16 sierpnia **Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży** zameldowało **Wydziałowi Rolnictwa UW:** „Na podstawie uzyskanych wyników ekonomicznych za I półrocze br. oraz analizy sytuacji w zakresie zaopatrzenia w podstawowe surowce i materiały przewidujemy, że zadania planowane na 1989 r. zostaną wykonane", a w przyszłym roku — również, choć będą wyższe. Faktem jest, że mączka ziemniaczana pojawiła się w łomżyńskich sklepach i tylko cena (1180 zł za kg) jeszcze trzyma ją na półkach. Piwa, niestety, wciąż brakuje, a to z powodu montażu nowego pasteryzatora i modernizacji obciągu butelkowego.

PPS przerobiło w ub.r. ok. 160 tys. ton ziemniaków. Tej wiosny, ze względu na porządkowanie gospodarki ściekowej, udziału w kampanii ziemniaczanej nie brało. Z bieżącego skupu przerobił już ok. 40 tys. ton. Natomiast w przyszłym roku — po zakończeniu modernizacji oddziału krochmalni — zamierza zwiększyć produkcję, a tym samym przerób surowca. Ale nie spożytkuje go w ilości potencjalnie możliwej do przetworzenia. Do zagospodarowania nadwyżki przydałyby się zakłady produkujące frytki, placki, pyzy i inne „delikatesy ziemniaczane" z przeznaczeniem na rynek i eksport (zainteresowane są firmy włoskie i zachodnioniemieckie).

PASZE

Plan produkcji pasz na I półrocze br. przewidywał 25.080 ton dla przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego i 17.500 t dla pięciu mieszalni WZGS. W obu przypadkach nie został zrealizowany (PPS zabrakło 2276 t, a WZGS — 1315 t) i łącznie zatrzymał się na poziomie 91,6 proc. Jeszcze słabiej wypadł za 8 miesięcy br., bowiem „wykonał się" tylko w 90,3 proc. Przy czym w planach — z powodu niedostatku surowców — nie ujęto pełnego wykorzystania mocy mieszalni, która rocznie w PPS-ie wynosi 100 tys. t, a w pionie WZGS — 40 tys. t. Poza brakiem surowców (w minionym półroczu nie zostały wyprodukowane np. mieszanki B i T2 przez zakłady tłuszczowe w Warszawie i Brzegu, które nie wywiązały się z dostawy 695 t śruty rzepakowej) przyczyną wypadnięcia z planu producentów pasz było nieregularne przysyłanie komponentów.

Dystrybucję pasz w woj. łomżyńskim prowadzi **Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa WZGS.** Wprawdzie informuje co kwartał mieszalnie o obowiązku równomiernego dostarczania ich odbiorcom, ale — jak stwierdziła podczas kontroli problemowej inż. **Krystyna Falkowska** — „zbyt pobłażliwie" je egzekwował, przez co GS były zaopatrywane „często rażąco nierównomiernie" i zbierały niezasłużenie epitety od rolników. A czy same mieszalnie nie wiedzą, dla kogo pracują, że aż potrzebują bata? (zel)

71. Pułk Piechoty patronem zambrowskich harcerzy

Minione trzy dni były świętem zambrowskich harcerzy. Kilkuset zuchów i harcerzy z całego hufca spotkało się na miejscowym stadionie, by podsumować całoroczną kampanię „Bohater", związaną ze zdobyciem imienia i otrzymaniem sztandaru. Na swego patrona harcerze z Zambrowa wybrali 71. Pułk Piechoty.

— Dzieje tej jednostki są blisko związane z naszym miastem i jego okolicami — mówi komendantka hufca, **Jolanta Uszakiewicz.** — Od 1926 roku, po przeniesieniu z Ostrowi Mazowieckiej, pułk ten stacjonował w Zambrowie. Tu też zastała go II Wojna Światowa. Męstwo żołnierzy zasłynęło szczególnie podczas walk o Zambrów 11 września 1939 r. a także podczas bitwy pod Łętownicą, podczas której pułk został rozbity przez przeważające siły hitlerowców. Uroczystość ta jest więc dla członków naszej organizacji swoistą lekcją historii. Jest również momentem, który spaja pokolenia.

Podczas sobotnich uroczystości, w których — obok młodzieży — uczestniczyli kombatanci, przyjaciele harcerzy i przedstawiciele władz, komendant Łomżyńskiej Chorągwi ZHP — **Wojciech Kluczek** odczytał akt nadania zambrowskiemu hufcowi imienia 71. Pułku Piechoty. Tego samego dnia hufiec otrzymał także sztandar, ufundowany przez społeczeństwo, miejscowe zakłady pracy, a także — samych harcerzy, którzy zarabiali na sztandar w trakcie kampanii „Bohater". (kłos)

Z „Ełczanki"

Na eksport i rynek krajowy

Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „Ełczanka" w Ełku to jeden z większych zakładów tej branży w woj. suwalskim. Produkcja podstawowa to ubrania męskie szyte na potrzeby rynku krajowego (5 tys. w ciągu miesiąca) oraz spodnie. Tych ostatnich najwięcej (12 tys. miesięcznie) szyje się w filii spółdzielni w **Gołdapi.** Połowa produkcji jest eksportowana do RFN. Kontrahenci niemieccy zapewniają dostawy tkanin i wszelkich dodatków.

Niedawno zakończono szycie żakietów damskich do Francji. W najbliższych planach jest produkcja marynarek męskich do ZSRR. Dewizy są potrzebne na wymianę wyeksploatowanych maszyn i urządzeń, których z kolei nie wytwarza się w kraju. Niezbędny jest import z państw zachodnich. Odpisy dewizowe są również wykorzystywane na zakup tkanin i innych materiałów od krajowych producentów. Mimo to występują duże trudności z ich doborem pod względem jakości i asortymentu. (m)

W drugiej połowie XIV wieku na przesmyku dwóch jezior Krzyżacy zbudowali zamek. W XV w. powstała przy nim osada. W 1612 roku otrzymała ona prawa miejskie. Nazywała się **Lec.**

Obecną nazwę miasto zawdzięcza bojownikowi o polskość Mazur — **Gustawowi Gizewiuszowi** (dawniej — przypomnijmy — miasto nazywało się Lec, a przez krótki okres po II wojnie światowej Łuczany), urodzonemu w 1810 r. w polskiej rodzinie Giżyckich. Był on jednym z autorów memoriału, który osobiście wręczył królowi Wilhelmowi IV. Domagał się w nim uznania języka polskiego na Mazurach.

W drugiej połowie XIX wieku **Giżycko** uzyskało połączenie kolejowe z okolicznymi miastami. Została również uruchomiona żegluga wzdłuż Wielkich Jezior Mazurskich. Jednym z ważnych czynników miastotwórczych było odkrycie Giżycka jako miejscowości wypoczynkowej w okresie letnim. Obecnie to ważny ośrodek turystyczny. (cis)

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Ostatnie słowo...

W ZWIĄZKU z „Oświadczeniem pracowników kultury i sztuki woj. łomżyńskiego" opublikowanym w „Gazecie Współczesnej" z 25 września 1989 r. przekazuję na użytek publiczny mój ostatni tekst na ten temat z z prośbą o umieszczenie go w tym dzienniku. Oto on:

1. Podtrzymuję to wszystko w odniesieniu do organizatorów protestu i do siebie, co napisałem w swoim oświadczeniu wydrukowanym w „Gazecie Współczesnej" z 17 września 1989 r.

2. Informuję, że na zebraniu organizacyjnym w sprawie protestu znacznie więcej niż połowę uczestników stanowili pracownicy Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży. Zatem lokalizacja ogniska protestu jest prosta. Tu też znajdują się dwie z trzech osób, które zdecydowały się pójść na takie rozwiązanie i zorganizowały całą akcję. Podobno w trosce o dobro kultury. Ich motywy są zupełnie inne, bardzo przyziemnej natury, ale nie ja będę je ujawniał. Myślę, że zrobi to kto inny.

3. Nie jest prawdą, że do akcji protestacyjnej zwerbowano 200 osób spoza Łomży. Według mojej wiedzy posiadanej na ten temat w domach i ośrodkach kultury województwa prowadzili i prowadzą agitację z tym związaną (ulotki, odezwy, telefony, wyjazdy) określeni pracownicy Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży czyli merytoryczni przełożeni zatrudnionej tam kadry. Miał i ma miejsce proces powodowania przez wojowniczych pracowników Wojewódzkiego Domu Kultury Łomży u ich merytorycznych podwładnych konfliktu między czystym sumieniem i obawami związanymi z następstwami przypadków niesubordynacji w stosunku do jednoznacznych żądań organizatorów protestu. W ten sposób ci organizatorzy zwerbowali od 20 do 30 osób, w tym pracowników ośrodka kultury w Ciechanowcu. Tak więc wyłączyli oni także wszystkie hamulce, przy pomocy których można było i trzeba było zastępować procesy podziału pracowników kultury, jakie niedawno sami zapoczątkowali.

4. Obecnie jest mi praktycznie obojętna liczba członków komisji, która na moją prośbę zbada moją działalność na zajmowanym stanowisku, ale oczekuję przyspieszenia jej prac, bowiem bezprzykładna nagonka na mnie w prasie, radiu i telewizji, bezprzykładne czasowe odarcie mnie ze wszystkich dóbr osobistych, przynoszą mi ogromne szkody moralne i rujnują zdrowie. Jest gdzieś kres wytrzymałości psychicznej i fizycznej każdego człowieka.

Józef Pałka
dyrektor Wydziału
Kultury i Sztuki Urzędu
Wojewódzkiego w Łomży

—◇—

W ostatnim okresie na łamach „Gazety Współczesnej" wśród tematyki łomżyńskiej często pojawiają się treści związane ze sporem wyłonionej grupy pracowników kultury i sztuki i ich zwierzchnikiem — dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki w Urzędzie Wojewódzkim — dr. **Józefem Pałką.**

Uważny czytelnik spostrzegł zapewne, że opublikowane zarzuty postawione publicznie kierującemu tą nawą w województwie spowodowały powołanie komisji do zbadania ich zasadności i przedłożenia wniosków pracodawcy dyrektora — wojewodzie łomżyńskiemu.

Czy w tej sytuacji można prosić aby zaniechano dalszej licytacji „oświadczeniowej" w prasie i innych środkach informacji. Niech komisja pracuje bez żadnych sugestii. Niech dyrektor Józef Pałka spokojnie spędza urlop wypoczynkowy. Niech cała rzesza pracowników kultury i sztuki w województwie u progu wego sezonu pracuje bez dodatkowych emocji. Słowem, wszystkim zainteresowanym sporem potrzebna jest normalność zachowań w takich sytuacjach, pewność i poszanowanie partnera, choćby był on drugą stroną w sporze. O to w imieniu zapewne wszystkich, proszę!

Zapewniam, że wyniki pracy komisji bezzwłocznie przekażę redakcji „Gazety Współczesnej", aby opinia publiczna poznała je tak jak uprzednie zarzuty.

Mieczysław Bagiński
rzecznik prasowy wojewody

—◇—

Na tym kończymy wymianę oświadczeń obu stron na łamach „GW", uznając jej kontynuowanie za bezcelowe. Dyrektor wydziału przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym, po zakończeniu którego ma zamiar pójść na emeryturę. Do tematu wrócimy w najbliższym czasie. (jtb)

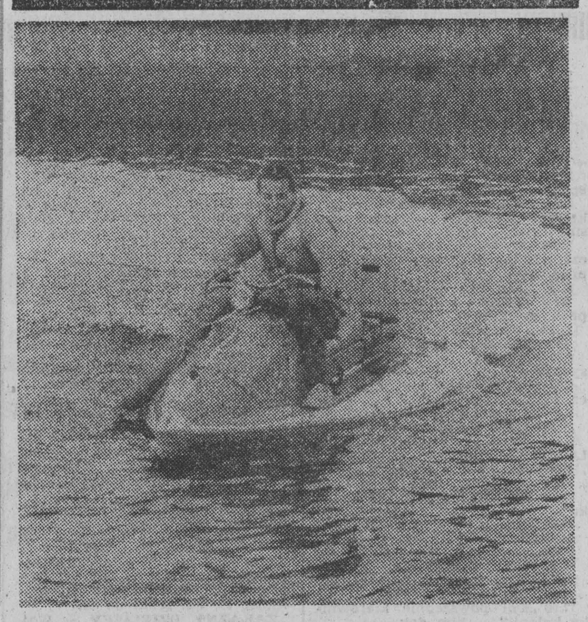

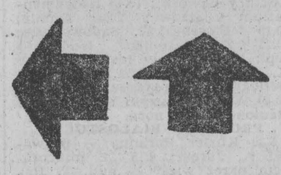

— Tak, tak, to już ostatnie ślizgi i rejsy pod żaglami na jez. Rajgrodzkim.

Fot. ZBIGNIEW KRZYWICKI

Goniądz — ul. Stary Rynek.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Murawy

Strażak za strażaka na odległość bosaka...

Takiej uroczystości w Murawach jeszcze nie było. I takich znakomitych gości: komendant główny Straży Pożarnych — gen. bryg. **Andrzej Stefanowski,** wojewoda — **Marek Strzaliński,** sekretarz KW PZPR — **Mieczysław Brzezicki,** komendant wojewódzki straży — płk **Aleksander Krachało.** Przyszła cała wieś, by popatrzeć jak zostaje przecięta wstęga broniąca wejścia do nowiutkiego budynku remizy strażackiej, wybudowanego za 9 mln zł w ciągu trzech lat. Znajduje się tu również i sklep, i świetlica, i szkółka kulinarna KGW. Podczas uroczystości nie zabrakło miejsca na wiele serdeczności, uhonorowanie najlepszych, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowano inicjatora budowy, sołtysa — **Edmunda Plonę.** Dużej pomocy finansowej udzieliły murawskim strażakom władze gminy, województwa, a szczególnie hojnie potrząsnął sakiewką Państwowy Zakład Ubezpieczeń, który zobowiązał się jeszcze zafundować urządzenia antywłamaniowe do sklepu. Potem przy wspólnym stole zasiedli goście i ci, co najwięcej przy budowie się napracowali. Tańczono do rana. (kłos)

Smacznego!

Bezpłatne posiłki w szkole to najlepsza forma pomocy dzieciom z rodzin zagrożonych alkoholizmem — bezpośrednia i bezpieczna; żaden tatuś nie zabierze ich i nie zamieni na wódkę.

W szkołach kwalifikują dzieci wymagające wsparcia duże komisje społeczne, w żaden sposób nie powiązane z typowanymi, także przez to sito przechodzą rzeczywiście kandydatury nie budzące zastrzeżeń. Potem jedynie wypada wypełnić kwestionariusz i uzyskać „tylko" cztery urzędnicze pieczątki z podpisami — bywa, że na czterech różnych ulicach, ale przecież jeszcze ruch nikomu nie zaszkodził...

Jednakże od odległości ulic darzają się gorsze przeszkody — interpretacyjne. Jeżeli taki tatuś, doprowadziwszy rodzinę do ruiny, zemrze znienacka albo szczęśliwie zmieni adres, czy najmniejszą komórkę społeczną, tak okaleczałą, można jeszcze nazwać alkoholicką, skoro już nikt w niej nie pije? Jak zatytułować rubrykę świadczeń z konta Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego jeśli cel walki zapisanej statutowo przestał istnieć.

O myślenia boli głowa, a i pracy może przybyć, wobec tego najlepiej problem wykasować z rejestru i odebrać dziecku posiłek, nawet i w połowie miesiąca. Niech się martwi szkoła, a dokładnie — szefowa kuchni. Ta, choćby była osobą najdelikatniejszych uczuć, kiedyś musi kolejnej półsierocie naturalnej czy społecznej powiedzieć, że już w stołówce szkolnej jeść nie może, jeśli matka nie zapłaci. Zdarza się wówczas taki moment, w którym dziecko po raz pierwszy żałuje nieobecności w domu ojca, bo chociaż pijał, bijał i pieniędzy nie dawał, to przecież ono raz na dzień żołądek miało pełny. (zel)

Pomalować „zebry"!

Znikły białe pasy, tak zwane zebry na wielu przejściach dla pieszych na ulicach w **Zambrowie.** Warto je odświeżyć zwłaszcza na ruchliwych śródmiejskich arteriach, m.in. przy Placu Generała Władysława Sikorskiego, przy dworcu PKS oraz kinie „Kosmos". (cis)

W KILKU WIERSZACH

W najbliższą sobotę, 7 bm. w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w **Szczuczynie** odbędą się mistrzostwa miasta i gminy w szachach. Początek imprezy o godz. 10. (cis)

SPORT

Laureaci konkursu „Sport dla każdego"

W siedzibie Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego w Warszawie odbyło się podsumowanie VI konkursu „Sport dla każdego". Cel, który przyświeca organizatorom — to wyprowadzenie jak najwięcej uczniów na powietrze, aby mieli konkretne możliwości uczestniczenia w pozalekcyjnych, w ponadplanowych zajęciach sportowych.

Wiele szkół nie pojmuje jeszcze istoty konkursu. Przed wszystkim tego, że nie chodzi w nim o nagrodzenie tych, którzy mają sukcesy w sporcie.

W czasie podsumowania tegorocznej edycji zwrócono także uwagę, że program nauczania w szkołach jest przeładowany, a na domiar złego wiele szkół nie ma podstawowej bazy sportowej. Trudno w takiej sytuacji mówić o jakichkolwiek działaniach na rzecz podnoszenia kultury fizycznej wśród młodzieży szkolnej.

Szkoły-laureatki tegorocznego konkursu „Sport dla każdego" otrzymały poza dyplomami, proporczykami nagrody pieniężne w wysokości 200 tys. złotych. Przy obecnej inflacji suma ta, przeznaczona na popularyzację kultury fizycznej jest śmiesznie mała. Nie chodzi jednak o pieniądze. Chodzi o zdrowie młodzieży.

W woj. łomżyńskim zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 5 w Zambrowie (nauczyciel wf Zygmunt Pecko) i Liceum Ogólnokształcące w Jedwabnem (nauczyciel wf Krzysztof Moenke).

Natomiast w woj. suwalskim najlepszymi okazały się Szkoła Podstawowa w Nowince (nauczyciel wf Hieronim Przewodowski) i Liceum Ogólnokształcące w Ełku (nauczyciel wf Wincenty Płatek). (let)

Przy pingpongowych stołach

W Olecku odbył się II okręgowy turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym seniorów i młodzików. Startowali zawodnicy z województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Kolejność. Seniorki: 1. Dorota Sopek (Włókniarz B-stok), 2. Katarzyna Mielech (Kłos Solniczki), 3. Joanna Dobrzyńska (Włókniarz B-stok); **seniorzy:** 1. Stanisław Malinowski (Czarni Olecko), 2. Jarosław Leszczyński, 3. Jarosław Żołądkowski (Włókniarz Wasilków).

Dziewczęta: 1. Renata Staniurska (Łomża), 2. Anna Kołodziejska (Łomża), 3. Wioletta Ptak (Suwałki); **chłopcy:** 1. Mirosław Plakowicz (Suwałki), 2. Adam Puławski (Łomża), 3. Wojciech Strycharski (Suwałki).

Powtórzony mecz LKS Lega

Jak informowaliśmy nie doszedł do skutku mecz w piłkarskiej klasie okręgowej **Pogoń Łapy — LKS Lega.** Powodem była awaria autokaru piłkarzy z Legi. W tabeli uwzględniliśmy walkower 3:0 dla Pogoni. Jednak mecz ten zostanie powtórzony. Odbędzie się on w najbliższą **środę, 4 bm. o godz. 15** na stadionie w Łapach.

O Puchar Polski

W środę, **4 bm. o godz. 15** rozegrane zostaną spotkania II rundy piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu woj. suwalskiego. Zmierzą się w nich: Piast Rakowo Małe — Wigry Suwałki, Polonez Nowa Wieś — Olimpia Miłki, Węgorza Węgorzewo — Sparta Augustów, TKKF Suwałki — Znicz Kowale Oleckie, Pogoń Banie Mazurskie — Biebrza Lipsk, Pomorzanka Sejny — Mazur II Ełk, Pogoń Ryn — Jurand Bemowo Piskie. Mecz Rominta Gołdap — LKS Lega został przełożony na 11 bm. (godz. 15). (dk)

Piłkarska klasa „A"

Grupa łomżyńska: Ziemowit Nowogród — Smolniki Stawiski 2:0, Ruch Wys. Maz. — Wissa Szczuczyn 3:0, Smolniki — Ruch 1:1, Unia Ciechanowiec — Ziemowit 5:1.

1.	Ruch	5:1	9: 4
2.	Unia	4:2	9: 4
3.	Wissa	4:2	7: 5
4.	Ziemowit	2:6	7:15
5.	Smolniki	1:5	2: 6

Grupa Suwalska: RKS Wiartel — Mazur II Ełk 2:3, Jurand Bemowo Piskie — Wigry II Suwałki 4:0, Pogoń Ryn — Tęcza Oracze 4:2, Czarni Olecko — Znicz Biała Piska 4:2, Piast Rakowo Małe — Orkan Drygały 0:3, Mazur Wydminy — Pomorzanka Sejny 0:2, Olimpia Miłki — Węgorza Węgorzewo 2:4. Wynik zaległy: Piast — Węgorza 2:3.

1.	Jurand	9: 3	17: 8
2.	Czarni	8: 4	23:14
3.	Orkan	8: 4	18:12
4.	Mazur II	8: 4	16:10
5.	Węgorza	8: 4	16:14
6.	Pogoń	7: 5	16:12
7.	Pomorzanka	7: 5	9:11
8.	Mazur W.	6: 6	13:12
9.	Wigry II	5: 7	10:13
10.	Tęcza	4: 8	11:15
11.	Olimpia	4: 8	13:23
12.	Wiartel	3: 9	17:19
13.	Piast	3: 9	13:18
14.	Znicz	2:10	8:19

(dk)

Sierżanowski akord kulturalny

Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana — to przedsiębiorstwo, które oprócz produkcji tkanin, prowadzi dobrze rozwiniętą działalność socjalną. Posiada ośrodki wczasowo-wypoczynkowe w **Augustowie** i **Węgorzewie**, a także dwie placówki kulturalno-oświatowe: Zakładowy Dom Kultury w Białymstoku i świetlicę zakładową w filii przedsiębiorstwa w Michałowie.

Prowadzą one różnorodną działalność kulturalną m.in. Klub Literacki „Jaszczur" jest jedynym zakładowym tego rodzaju klubem działającym na wsi w województwie białostockim, tj. w Michałowie. W ubiegłym roku na sympozjum literackim w Michałowie krytycy literaccy Andrzej Żmuda z miesięcznika „Okolice" oraz Andrzej Tchórzewski z miesięcznika „Poezja" wysoko ocenili jego działalność. Wiele publikacji literackich tej grupy ukazało się w Polskim Radiu, miesięcznikach literackich „Okolice" i „Poezja" oraz czasopiśmie literackim „Odra".

Istnieją również zespoły: muzyczny, tańca ludowego, plastyczny, sekcje komputerowe oraz dwa radiowęzły zakładowe w Białymstoku i Michałowie, które realizują audycje informacyjne i szkoleniowe.

Działalność kulturalna mimo coraz większych trudności prowadzona jest na bieżąco przez okrągły rok, wliczając w to również ośrodki wczasowe. (R.W.)

Kalendarz czy książka o ptaszkach? Laureaci mieli nie lada problem i długo nie mogli zdecydować, co wybrać.

KOLOROWE BALKONY

Van Gogh na balkonie od wiosny do mrozów

Piękne akcenty w blokowej szarzyźnie

Nagrody wystarczą na nasiona Wiosną znów startujemy!

Dyplom, kopertka i uścisk dłoni szefa „GW" — 34 uczestników konkursu stawiło się w komplecie po odbiór nagród.

PO RAZ SZOSTY spotkali się w miniony piątek uczestnicy i organizatorzy dorocznego konkursu na najpiękniejsze, najbardziej pomysłowe balkony i przydomowe ogródki. Gospodarzem imprezy był tym razem klub spółdzielni mieszkaniowej **„Jubilat"**. A bohaterami — 156 mieszkańców Białegostoku, którzy od wczesnej wiosny do mrozów dbają o to aby na ich loggiach, balkonach i w oknach, bądź na wydzielonych pod blokiem kawałkach ziemi było schludnie, kolorowo i estetycznie.

— Dla mnie dbanie o balkon jest odpoczynkiem po pracy i nie mogę zrozumieć tych, którzy zamieniają go w strych z rupieciami — powiedziała **Nina Janukiewicz** mieszkająca przy ul. Kalinowej 15. — Moja sąsiadka **Barbara Sienkiewicz** też sadzi piękne kwiaty, a z parteru **Wiktoria Janczewska** bardzo dba o wygląd skrzynek. Mamy więc o czym porozmawiać, często wymieniamy nasiona i sadzonki.

Nasze osiedle **„Dziesięciny"** jest bardzo brzydkie. Czasami mi się wydaje, że nikt nie planował jego budowy. Brak placów zabaw i boisk. Zieleni jest jak na lekarstwo, a bloki stoją tak blisko siebie, że człowiek czuje się jak w klatce. Dbam o swoją loggię, bo na niej wśród kwiatów cała rodzina wypoczywa. Jakże inaczej wygląda „Słoneczny Stok" — wzdycha pani Nina Janukiewicz, zerkając na film video, na którym zarejestrowano konkursowe zgłoszenia i efekty.

— Kiedy sześć lat temu przyszedłem do Działu Reporterskiego „GW" i zaproponowałem by ogłosić rywalizację — przypomniał pomysłodawca konkursu **Eugeniusz Hryniewicki** — nawet nie marzyłem, iż o wygląd balkonów troszczyć się będzie coraz więcej białostoczan.

W tegorocznej edycji konkursu startowało 156 osób. Zgłoszone loggie i ogródki były tak oryginalne i piękne, że pierwsze miejsca przyznano aż 15 osobom, a pozostałe 19 które zajęły drugie miejsca dzieliło zaledwie pół bądź jeden punkt od pierwszego miejsca. Nie lada problem miało więc jury ze sprawiedliwym rozdziałem pieniędzy, których fundatorami (oprócz współorganizatorów, tj. **Towarzystwa Przyjaciół Białegostoku** i **redakcji „Gazety Współczesnej"**), były spółdzielnie mieszkaniowe oraz Urząd Miejski.

Jak już informowaliśmy, najpiękniej wyglądają bloki osiedla „Słoneczny Stok" oraz niektóre należące do Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, „Zachęty" i „Rodziny Kolejowej". Wśród osób wytypowanych do nagród znaleźli się również pracownicy administracji osiedli Białostoczek, Mickiewicza i Tysiąclecia, opiekujący się kwiatami na co dzień. Są to: **Nadzieja Hajduk, Irena Lewko** i **Michalina Karczewska**. Jury uznało, że wśród ogródków najładniejsze należą do **Barbary Brańskiej** (ul. Poleska 21 m. 2), **Lreny Brańskiej** (Aleja 1 Maja 4 m. 38) i **Jadwigi Pankiewicz** (Upalna 92 m. 10). Najciekawsze balkono-ogródki prowadzą: **Marek Szermeta** (ul. Witosa 16 m. 2), **Jadwiga Dudaryk** (Upalna 94 m. 17) i **Waldemar Dąbrowski** (ul. Różana 9 m. 2). Pierwszym miejscem uhonorowano balkony: **Eugenii Misiuli** (ul. Wołodyjowskiego 8 m. 6), **Alicji Mielech** (ul. Kozłowa 5 m. 6), **Niny Janukiewicz** (ul. Kalinowa 15 m. 23), **Heleny Rutkowskiej** (ul. Nowotki 13 b m. 38), **Alfredy Gąssowskiej** (ul. Upalna 83 m. 8) i **Aliny Stepańczuk** (ul. Upalna 86 m. 4). Jury postanowiło też przyznać nagrodę pieniężną **Eugenii Myślickiej** (Al. 1 Maja 4 m. 57) za przepiękne okno.

W miniony piątek laureaci otrzymali z rąk przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Białegostoku Eugeniusza Hryniewickiego i redaktora naczelnego „GW" — **Anatola Wakuluka** nagrody rzeczowe i pieniężne. Imprezę uświetniły zespoły dziecięce **„Prosty Flet"** ze Szkoły Podstawowej nr 5 i tańca nowoczesnego, działającego w **„Jubilacie"**.

— Jestem na takim spotkaniu po raz czwarty — powiedziała pani Nina Janukiewicz. — Mam okazję poznać ludzi, którzy lubią oryginalne kwiaty, posłuchać jak pielęgnują swoje skrzynki i popytać o nasiona kwiatów, których szukam od dawna.

Konkurs cieszy się poparciem ojców miasta, którym — jak zapewnił na podsumowaniu wiceprezydent **Jan Bielski** — zależy, by znikała szarzyna naszych bloków. Do zobaczenia za rok! (kp)

Fot. Z. LENKIEWICZ

Prezes TPB i gospodarz imprezy — Eugeniusz Hryniewicki dwoił się i troił, żeby było uroczyście.

„Prosty flet" z SP nr 5 kilkuminutowym recitalem sprawił zebranym dużą przyjemność.

Kalkulacyjne sobiepaństwo

Niepohamowana lawina cen tak zmaltretowała psychicznie ludzi, że w zasadzie zatracono już normalne odruchy na owo kalkulacyjne sobiepaństwo. Tylko nieliczni okazują swój protest w ostrych słowach pod adresem oczywiście władzy. A władza, jak wiadomo, niewielki ma wpływ na ceny.

Sięgnijmy do konkretnego przykładu. W komunikacie PGKiM w Suwałkach, zamieszczonym w „Kurierze Podlaskim", zostały podane stawki opłat za butlę gazową w zależności od odległości, obowiązujące od 15 września br. (być może po 20 września już nieaktualne). I tak: do 9 km — 3470 zł, ponad 9 km do 18 km — 4130 zł i tak dalej. Chwała, że suwalskie przedsiębiorstwo poczuwa się do obowiązku poinformowania społeczeństwa o zmianach cen, podczas gdy inni o tym nie pamiętają.

Taka sama butla gazu w **Dąbrowie Białostockiej** 23 września br. kosztowała 4710 zł. Czyżby zdążono już uwzględnić podwyżkę benzyny dokonaną 20 września? Może by więc **Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej** było uprzejme pójść w ślady przedsiębiorstwa suwalskiego i wyjaśnić klientom różnicę cenową?

W blokach na tablicach ogłoszeń pojawiają się informacje o podwyżkach czynszów, opłat za korzystanie ze zbiorczej anteny telewizyjnej itp. Czy nie można w podobny sposób poinformować o obowiązującej cenie gazu? Oczekujemy na odpowiedź w imieniu zainteresowanych czytelników „Gazety". (sz)

OD PIĄTKU DO NIEDZIELI

Tragedie na drogach • Rozbisurmanili się smakosze „łatwego chleba" • Pod znakiem rozbojów i napadów

W ciągu trzech minionych dni nie rozpieszczała nas aura: lało i temperatura spadła o kilkanaście stopni. Po prostu jesienny ziąb. Mimo to, nie zmalał ruch na drogach. Nie wszyscy, niestety, kierowcy zauważyli, iż czas najwyższy dostosować się do jesiennej aury.

* W niedzielę, o god. 11. na drodze z **Sokółki** do **Malicz** 64-letni **Stanisław S.** jadąc motocyklem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i dostał się pod koła nadjeżdżającego „żuka". Stanisław S. zginął na miejscu.

* Na drodze z **Mikicina** do **Jadeszek, Antoni K.** zjechał „syrenką" gwałtownie na lewą stronę i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca „syrenki" zginął na miejscu, a jadący z nim pasażerowie, ranni zostali przewiezieni do szpitala.

* **Franciszek A.** kierując motocyklem WSK stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w „Fiata" 125p prowadzonego przez **Antoniego K.** Ofiarą kolizji stał się oczywiście motocyklista, którego odwieziono do szpitala.

* W piątek w Białymstoku **Aleksander K.** wracając do domu po pijanemu nie zauważył, że skończył mu się chodnik i wszedł prosto pod nadjeżdżający autobus MPK. Na szczęście dla pieszego (bo mogło być tragicznie), skończyło się na obrażeniach i pobycie w szpitalu.

* Tym razem mniej było niż we wrześniowe weekendy pożarów, ale w **Zbuczu** (gmina Czyże) spalił się od zwarcia instalacji elektrycznej budynek gospodarczy, a straty jakie poniósł właściciel wynoszą 1,5 mln zł.

* Minione trzy dni minęły pod znakiem licznych rozbojów i napadów. W **Mońkach Jan S.** został zatrzymany przez czterech nieznanych mu mężczyzn. Najpierw go pobili, a później zabrali portfel. W Białymstoku **Jerzy M.** idąc ul. Jaroszówka został zatrzymany przez trzech osobników, którzy po zadaniu mu ciężkich ciosów ograbili go z saszetki wraz ze sporą gotówką i dokumentami oraz zabrali mu odzież a nawet buty.

* Prawie w „biały dzień" **Zenon S.** został napadnięty na ul. Złotej w Białymstoku i ograbiony z pieniędzy.

* Szczególnie przeraża zdarzenie, które miało miejsce w w miniony piątek o godz. 15.40 na ul. M. Buczka w Białymstoku. Do **Andrzeja Sz.** podeszli trzej chłopcy i zażądali pieniędzy. Gdy ten odmówił rzucili się na niego, pobili i zabrali mu portfel z 12 tys. zł i 2 dolarami. Wkrótce okazało się, że czynu tego dokonali trzej uczniowie białostockich szkół podstawowych: 14-letni **Andrzej K.** i **Tomasz Z.** oraz 11-letni **Grzegorz G.** Zdarzenie to można skomentować krótkim pytaniem: co na to rodzice?

* Listę rozbojów uzupełnia napad w Nurcu na **Mariana S.**, któremu dwaj mężczyźni zabrali portfel.

* Nie brakowało kradzieży ze sklepów i włamań do mieszkań. Ze sklepu monopolowego w **Choroszczy** pięciu panów wyniosło aklohol wartości 11 mln zł. Dość szybko ustalono, że sprawcami tej kradzieży są mieszkańcy Choroszczy i pobliskich wsi.

* Z mieszkania **Danuty K.** w Mońkach złodzieje najprawdopodobniej między piątkiem i niedzielą wynieśli wiele wartościowych rzeczy oszacowanych na 8 mln zł. (kp)

ZUKOSA

dokuczliwych owadów w żaden sposób obronić się nie mogą. Żal patrzeć na pogryzione twarze i rączki! Personel narzeka też na plagę kąsających stworzeń. I jakoś do tej pory

Akupunktura?!

NATURA często ludziom pomagała. W opisywanym wypadku — chyba też nie będzie stała z boku. Otóż owa Pani, przejęta zapewne odradzającą się modą i płynącymi pożytkami z medycyny ludowo-starożytnej, zafundowała bywalcom i personelowi Instytutu Pediatrii w Białymstoku zbiorową akupunkturę.

Pewnie jednak w siłach nadprzyrodzonych też finansowa giemza, na igły platynowe brak dewiz — tedy matka Natura skierowała do tej operacji komary. Już od ostatniej zimy dość skutecznie kłują one dzieciaki tam leżące. Szczególnie dokuczliwe jest to m.in. na oddziale neurologii, gdzie leżą mali pacjenci z porażeniami kończyn, którzy od tych nie udało się nikomu uporać z problemem!

Myślano, że być może komary zadomowiły się w pobliżu szpitalnego basenu kąpielowego — spuszczono latem wodę i... nic się nie zmieniło! Nie pomagają polowania z trutkami w aerozolach, czynione przez „ludzi w bieli".

Przypuszczalnie siedliskiem tego paskudztwa jest niedaleki „akcent ZOO". Tak na dobrą sprawę jednak nikt tego nie wyśledził. Nawet Wojewódzki Inspektor Sanitarny, któremu problem zgłoszono.

Pewnie jednak znów Natura się ulituje i ześle zimowe chłody, dzięki którym bzykających krwiopijców wreszcie szlag trafi. Tak, tak — dobrze jest mieć zawsze w odwodzie przyjazne siły przyrody! (mip)

Dziurawe chodniki

Władze Moniek za mało uwagi poświęcają chodnikom w tym mieście. Wie o tym nie tylko miejscowa ludność. Każdy przyjezdny to widzi, bowiem na dziurawe, zdewastowane chodniki natrafi już przy budynku dworcowym PKS, w którym znajdują się poczekalnia i kasy biletowe. Łatwo tu o skręcenie nogi. (jc)

Do ludowców Białostocczyzny

W ZWIĄZKU z aktualną sytuacją w ruchu ludowym, Prezydium WK ZSL w Białymstoku, w oparciu o uchwałę ostatniego plenarnego posiedzenia WK ZSL, stwierdza, że sprawą najpilniejszą w odradzającym się ruchu ludowym jest stworzenie jednej — suwerennej i silnej partii. Właściwą do tego drogą jest nawiązanie w sposób bezpośredni do założeń ideowych i programowych partii, na czele której stali Wincenty Witos i Stanisław Mikołajczyk, do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wojewódzki Komitet ZSL na plenarnym posiedzeniu 6 września br. opowiedział się za tworzeniem warunków do zwołania Kongresu Ruchu Ludowego z udziałem wszystkich jego nurtów, jak również za koncepcją Stronnictwa jako partii ogólnonarodowej z programem i nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe. Droga do tego jest trudna i prowadzi nie przez wzajemne oskarżenia, pomówienia, a często demagogię, lecz przez rozmowy bez uprzedzeń i warunków wstępnych.

Prezydium wyrażało gotowość rozmów i nawiązywało kontakty z różnymi istniejącymi w województwie nurtami ruchu ludowego w tym również z przedstawicielami odradzającego się PSL, Tymczasowego Komitetu Odrodzenia Ruchu Ludowego i innymi. Ponawiamy tę ofertę zakładając, że nie wzajemne uprzedzenia i urażone ambicje, partykularne interesy, lecz potrzeba budowania silnej partii ludowej będzie towarzyszyła tym rozmowom. Treścią tych rozmów powinny być przede wszystkim projekty: statutu, programu i ideologii, a nie — jak dotychczas — treści uboczne.

Jesteśmy przekonani, że ta nowa suwerenna partia ludowa może powstać jedynie oddolnie we wsiach, ośrodkach miejskich i gminach. Dlatego też zachęcamy koła i instancje terenowe do niezwłocznego przeprowadzenia zebrań i zjazdów mogących podjąć właściwe decyzje. W zjazdach tych powinni uczestniczyć wszyscy, którzy chcą tworzyć odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe.

PREZYDIUM WK ZSL w Białymstoku

Białystok, 28 września 1989 r.

To już tradycja

Pasowanie na ucznia

TRADYCJA. Często powołujemy się na nią w oficjalnych i mniej oficjalnych wypowiedziach, nie zastanawiając się przy tym nad jej genezą. Tymczasem ktoś kiedyś musiał być pierwszy, zapoczątkować zwyczaj, obrzęd, wprowadzić element stroju, który z biegiem czasu przyjmowany był jako charakterystyczny, typowy np. polski.

Wynika z tego, iż tradycja powstaje na co dzień. Niekiedy są to działania urzędowe — wykpiwana niejednokrotnie tzw. nowa świecka tradycja. Częściej spontaniczne. Bywa jednak, że zwyczaje wprowadzane z nakazów administracyjnych są na tyle wartościowe, iż przyjmują się i żyją po latach własnym życiem.

Tak jest z wprowadzonym stosunkowo niedawno pasowaniem na ucznia. Pierwszaki w pierwszym miesiącu w „szkolnej ławie" składają uroczyste ślubowanie. Tak jest we wszystkich szkołach. W każdej jednak rytuał nieco się różni. Różni się też atmosfera.

W **SP nr 11** w Białymstoku uroczystość odbywa się zwykle po południu. Goszczą na niej rodzice, babcie, nawet dziadkowie.

W części pierwszej — krótkie expose pani dyrektor. Potem następuje przedstawianie się klas. Ia, Ib i Ic recytują wiersze, śpiewają piosenki. Wreszcie moment najważniejszy. Wielkim ołówkiem każdy z pierwszaków zostaje pasowany na ucznia. Jeszcze odcisk palca w szkolnej kronice, drobne upominki od starszych kolegów i wizyty w klasach.

Pytanie, czy warto urządzać takie uroczystości, wydaje się retoryczne. Dość popatrzeć na rozpalone twarze maluchów, na przejęcie, z jakim czekają na ten jedyny w życiu moment, pierwszy poważny w ich siedmioletnim życiu. A rodzice — nie mniej przejęci od swych pociech — zapamiętają także ten dzień na długo.

Jeszcze jedna — „świecka tradycja"? Tak! Dobra i warta kultywowania.

T. KALINOWSKI

POLEMIKI

W ubiegłym tygodniu opublikowaliśmy pismo prezesa Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej Zygfryda Borowskiego, w którym ustosunkował się do problematyki poruszonej w artykule o powyższym tytule. Dziś zamieszczamy odpowiedź autora tekstu wierząc, że obie strony schowają swoją naładowaną kolejnymi argumentami — „broń" do czasu nastania bardziej stabilnych warunków gospodarczych.

W objęciach mleczarskich niedorzeczności

Nie zamierzam polemizować ze stwierdzeniami czysto technicznymi, dotyczącymi skupu i przetwarzania mleka, gdyż jest to sprawa profesjonalistów. Niemniej, w kilku sprawach, zmuszony jestem zająć własne stanowisko. Zacznę od końca.

Jaką nierzetelność w informowaniu Czytelników może zarzucić mi Pan prezes w publikowanym wcześniej tekście? Czy to, że do Michałowa wozi się mleko i serki z Białegostoku nie jest prawdą? A może jest nieprawdą, co powiedziała kierowniczka stoiska nabiałowego, naczelnik gminy lub kierownik oddziału BSMlecz. w **Michałowie?**

Trzeba, Panie prezesie, odróżnić nierzetelność informacji (taki zarzut postawił Pan pośrednio) od tego, czy słuszne bądź niesłuszne (ze społecznego punktu widzenia) są prezentowane przez autora racje. Jest w tym ogromna różnica.

Nie przyjmuję również Pańskiego zarzutu, że „przed zamieszczeniem tak kategorycznych stwierdzeń i recept (gdzie Pan znalazł jakieś recepty?) na uzdrowienie gospodarki wypadałoby zapoznać się z argumentami strony najbardziej zainteresowanej."

Przecież o takie argumenty poprosiłem „stronę zainteresowaną", stawiając w końcu materiału dwa pytania. W moim przekonaniu bezpośrednia argumentacja strony jest najbardziej wiarygodnym źródłem informacji. Wychodząc z tymi pytaniami byłem przekonany, że wcześniej czy później BSMlecz. zajmie w tej sprawie takie lub inne stanowisko. I tak się przecież stało.

Generalnie zgadzam się jedynie z argumentami dotyczącymi sprzedaży mleka w konwiach. Pozostałe mechanizmy michałowskiej sprawy — moim zdaniem — niezgodne są z normalnymi zasadami gospodarowania. Już chociażby to, że zakład w Michałowie jest „absolutnie nie przystosowany do tej produkcji" jest konkretnym absurdem ponad czterdziestoletniego systemu. Właśnie dlatego, że nie ma tam warunków do wychładzania serów, do normalnej dystrybucji mleka i wolnorynkowego handlu (także w stosunku do oferowanych rolnikom cen), mamy kryzys najcięższy w powojennej rzeczywistości. **I nikt racjonalnie myślący nie powie, że** — pomijając tak zwane trudności obiektywne — **wożenie mleka z Białegostoku do Michałowa w sytuacji, gdy tam skupuje się kilkadziesiąt tysięcy litrów dziennie, jest czymś normalnym.** Myślę, że i Pan prezes nie potwierdziłby tego publicznie, chociaż postawił Pan za tym pewną argumentację. Jest to jednak uzasadnienie na dzisiejsze czasy. Jutro musi być inaczej.

A swoją drogą przyznał Pan, że można było zemdleć po przeczytaniu tego artykułu. Niech Pan Bóg przed tym Pana łaskawie strzeże. Niedawno zasłabł premier Mazowiecki, w artykule ja byłem „bliski omdlenia", a teraz... O nie, my chcemy mleka!

Życzę dobrego zdrowia, jak najmniej firmowych problemów i zadowolenia białostockich klientów z jakości wyrobów pańskiej firmy. Myślę, że jeszcze niejednokrotnie będziemy wracać do mlecznego tematu i nasze kontrowersje mleko ostatecznie pogodzi.

S. DWORAKOWSKI

Auro, spraw nam złotą jesień!

W Puszczy Białowieskiej już się przebarwiają liście drzew. Jeżeli znów nastanie słoneczna pogoda i nie wystąpią silne wiatry, przez tydzień — dwa tygodnie można będzie sycić oczy pełną gamą jesiennych barw. Szkoda, że malarze zakończyli coroczne swoje tutaj malowanie i porozjeżdżali się do domów. Może choć cząstkę październikowego puszczańskiego piękna udałoby się zatrzymać na płótnach? Tylko, czy aura w tym roku będzie nam tak łaskawa jak do niedawna?

W sierpniu i wrześniu br. **Białowieżę odwiedziło nieco mniej wycieczkowiczów i turystów** niż rok wcześniej. Rosnące z dnia na dzień ceny towarów, ale także i usług, ujemnie odbijają się również na turystyce. Zainteresowani twierdzą, że największe obciążenie w kosztach wycieczki stanowi obecnie wynajęcie autokaru. Nie każdą ze szkół stać na wycieczkę uczniowską. Niemniej właśnie młodzież szkolna w dalszym ciągu stanowi podstawę białowieskiej turystyki. Do końca września br. do leśnej stolicy Polski zajrzało ponad 100 tys. osób, w tym ponad 12 tys. z zagranicy. Jest to wciąż więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. (baj)

Z OSTATNICH OBSERWACJI

I zaszumiało gwałtownie, wygięły się gałęzie, sypiąc kolorowymi liśćmi. Wraz z pędzonymi przez wiatr liśćmi i chmurami lecą wysoko z północy dzikie gęsi i żurawie. W lasach Białostocczyzny pojawiły się (na razie w drobnych liściach) zielonki i opieńki. Obok tych zwastunów jesieni żyją jeszcze miejscami uparte kwiaty zawilców. Dostrzegając to wszystko zastanawiamy się jaka będzie zima, jak dostosujemy się do niej. (rp)

SPORT

Bramki godne europejskich pucharów

Rzadko się zdarza by telewizja kilkakrotnie powtarzała bramki strzelone na naszych I-ligowych boiskach. Tymczasem w sobotę i niedzielę w programie sportowym Polska Telewizja pokazywała bramki strzelone przez **Marka Witkowskiego** i **Jarosława Bartnowskiego** w meczu Widzew — — Jagiellonia (1:2). Obie były godne europejskich pucharów. Autorami tych efektownych goli byli zawodnicy drugiej linii i padły one z odległości około 30 metrów.

Jarosław Bartnowski występuje już trzeci sezon w ekstraklasie i wreszcie wpisał się po raz pierwszy na listę strzelców. Czekamy na następne bramki.

Wracając do sobotniego pojedynku Widzew — Jagiellonia, to białostoczanie byli bliscy wygrania za 3 punkty. W ostanich minutach pojedynku Karwat bronił bramki Jagiellonii z kontuzjowaną ręką i nie można było już zrobić zmiany bowiem limit został wcześniej wyczerpany. Po meczu w Łodzi dwóch zawodników Karwat i Gierejkiewicz będzie leczyć kontuzje. A w ogóle to piłkarze będą mieli przerwę do 15 października. Przerwa spowodowana została meczem Polska — —Anglia.

Wczoraj i dziś piłkarze Jagiellonii trenowali na luzie w hali Jagiellonii, a od środy rozpoczynają intensywne zajęcia na własnym obiekcie. W każdą środę rozgrywane są cykliczne sparingi pomiędzy pierwszym a drugim zespołem.

W 10 kolejce spotkań było więcej kartek kolorowych niż goli. W sumie 18 żółtych i jedna czerwona, przy czym wyraźnie faworyzowani byli goście, którzy zobaczyli dwa razy więcej kartoników niż gospodarze.

Marek Witkowski został powołany do olimpijskiej reprezentacji na mecz z Austrią, który rozegrany zostanie w środę w Wyszkowie. Początek o godz. 15.

*

Z meczu na mecz coraz gorzej grają w III lidze piłkarze białostockiej Gwardii. W niedzielę po raz kolejny przegrali za minus jeden i trwale okupują ostatnie miejsce w tabeli ze skromniutkim dorobkiem jednego punktu zdobytego w 12 meczach.

Trener **Tadeusz Gaszyński** po meczu z Bugiem Wyszków (0:6) podał się do dymisji. Zajęcia prowadzi aktualnie **Piotr Sieliwonik.** Zespół jest w rozsypce, a dlaczego tak się dzieje, to powinien wiedzieć o tym zarząd klubu. Piłka nożna w Gwardii ma bogate tradycje i dobrą bazę. O tym nie wolno zapominać, a także nie można dopuścić do tego by zespół wycofano z rozgrywek III ligi jak to było przed laty.

Dziś

Białystok — Grodno

Dziś na stadionie Włókniarza Białystok rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami spartakiadowymi (17—16 lat) Białegostoku i Grodna. Początek o godz. 15.

Rewanż w środę, 4 bm. również na stadionie Włókniarza o godzinie 15.

Mecz

Pogoń — Lega

powtórzony

W środę, 4 bm. na stadionie MOSiR w Łapach powtórzony zostanie piłkarski mecz o mistrzostwo klasy okręgowej pomiędzy Pogonią Łapy a LKS Legą.

Początek o godz. 15.

W Białymstoku

Zawody kartingowe

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Białymstoku zawody kartingowe o Puchar Prezesa Automobilklubu Podlaskiego. Miały one obsadę międzynarodową, jako że obok zawodników krajowych na starcie stanęli kartingowcy z **Klubu Sportowo-Technicznego „AZOTAS" z Jonawy i Pałacu Młodzieży w Mińsku.** Stronę polską reprezentowały: **AP Białystok, AMK Białystok i AP Warszawa.**

Zawody odbyły się w trzech kategoriach — młodzików, młodzieżowej i wyścigowej. Łącznie startowało 41 młodych kierowców. A oto punktacja: — **młodzicy** — 1. **Aleksiej Kuczuk** (Mińsk), 2. **Ilija Ugolnik** (Mińsk), 3. **Tomasz Otto** (AP W-wa); **kat. młodzieżowa** — 1. **Dorys Walis** (Jonawa), 2. **Jarosław Szoda** (AP ZSM Białystok), 3. **Dorys Miszczukas** (Jonawa); **kat. wyścigowa** — 1. **Mindogas Bałkus** (Jonawa), 2. **Rymas Wikieruskas** (Jonawa), 3. **Mikołaj Majewski** (Mińsk).

Niedzielne zawody był pierwszą tego typu imprezą organizowaną przez Automobilklub Podlaski w Białymstoku — o tak bogatej obsadzie i takim charakterze. Oby więcej takich imprez! (jag)

Sport dla wszystkich

Po raz dwunasty odbyły się Wojewódzkie Igrzyska Sportowo-Rekreacyjne LZS pracowników rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej. Tym razem rozegrane zostały na stadionie OSiR w Łapach. Tradycyjnie zawody otrzymały uroczystą oprawę, a otwarcia dokonał wicewojewoda białostocki — **Julian Ślarzyński.** Finały w Łapach poprzedzone zostały eliminacjami w grach sportowych i tenisie stołowym.

A oto kolejność najbardziej usportowionych zakładów: 1. POM Siemiatycze — 539 pkt., 2. POM Dąbrowa Białostocka — 493, 3. POM Sokółka — 324, 4. OPPMs Białystok — 211, 5. OTL Białystok — 207, 6. „Wodrol" Białystok — 157 pkt.

W poszczególnych dyscyplinach sportowych triumfowali: piłka nożna — POM Dąbrowa; siatkówka kobiet — POM Siemiatycze; siatkówka mężczyzn — POM Dąbrowa; tenis stołowy — OTL Białystok; strzelectwo — „Wodrol" Białystok; przeciąganie liny — POM Siemiatycze; wielobój kierownictw — OSHZ Białystok; lekkoatletyka — POM Siemiatycze. (let)

Klasa „M" juniorów

Wyniki VII kolejki spotkań piłkarskiej klasy „M" juniorów: Polonez Warszawa — Agrykola Warszawa 1:3, Gwardia Szczytno — Hutnik Warszawa 1:3, Włókniarz Białystok — Gwardia Warszawa 3:2, Mławianka Mława — — Olimpia Warszawa 0:2, Jagiellonia Białystok — Drukarz Warszawa 3:0, Gwardia Białystok — Stomil Olsztyn 3:0, Ursus Warszawa — Warmia Olsztyn 0:3. Rezultat zaległy: Hutnik — Agrykola 2:0.

1.	Warmia	14: 0	28: 5
2.	Hutnik	11: 3	15: 6
3.	Gwardia B.	10: 4	27:11
4.	Olimpia	9: 5	11: 6
5.	Agrykola	9: 5	10: 6
6.	Włókniarz	9: 5	13:13
7.	Mławianka	8: 6	9:19
8.	Polonez	7: 7	17:13
9.	Jagiellonia	6: 8	11:13
10.	Drukarz	5: 9	8:13
11.	Stomil	4:10	7:12
12.	Gwardia Sz.	2:12	4:12
13.	Ursus	2:12	6:29
14.	Gwardia W.	2:12	5:22

(dk)